B.D.I.C

POLSKA WIERNA

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

„La Pologne Fidèle"

Niedziela, 1 maja — 1949 roku
Rok V. Nr. 17 (198)

CENA 15 FR.

„POLSKA WIERNA" żyje z Twojej prenumeraty. Przypomnij sobie więc o obowiązku opłacenia abonamentu i o ofierze na FUNDUSZ PRASOWY.

KONSTYTUCJA 3 MAJA

NIEKTÓRE narody święcą najuroczyściej rocznicę jakiegoś wielkiego zwycięstwa militarnego albo krwawego przewrotu wewnętrznego. Polacy postąpili inaczej. Naszym świętem narodowym stała się rocznica nawskroś pokojowego wydarzenia, jakim było uchwalenie Konstytucji 3 Maja.

Prawdę mówiąc ,było to też zwycięstwo ,ale bezkrwawe i jedno z najpiękniejszych, a najtrudniejszych, bo zwycięstwo nad samym sobą. Nad własnymi wadami i przywarami. Zwycięstwo nad warcholstwem, sobkostwem, gnuśnością. Naród dojrzał przepaść, ku której się staczał i mocnym, zdecydowanym wysiłkiem wkroczył na inną drogę, mającą wieść ku lepszej przyszłości.

Do tej naprawy Rzeczypospolitej zdążano coprawda od dziesiątków lat. Już za panowania obu Sasów odzywali się reformatorzy, którzy wskazywali zło i obmyślali środki naprawy. A za Stanisława Augusta zrobiono niemało, celem kulturalnego i gospodarczego podźwignięcia Polski, a również reformy polityczne zostały zapoczątkowane .

Polska dźwigała się z upadku. Wbrew temu, co mówili jej wrogowie, była zdolna do życia. Konstytucja 3 Maja 1791 r. nie była ani pierwszym, ani jedynym krokiem naprzód. Była wielkim triumfem zdrowej myśli politycznej, dużym zwycięstwem nad siłami bezwładu i anarchii. Z tego właśnie powodu stała się tak drogą całemu narodowi, z taką czcią była wspominana przez pokolenia długiego okresu niewoli. Rozpamiętywanie wielkiego dzieła Sejmu Czteroletniego musiało prowadzić do wniosku, że Polska mogła naprawić swój ustrój polityczny i byłaby pozostała państwem niepodległym, gdyby nie brutalna przemoc dwuch wrogów, Rosji i Prus. Ci **źli sąsiedzi stale przeszkadzali w przeprowadzaniu reform,** a widząc ,że jednak Polska dźwiga się i odradza, wytężyli wszystkie siły, by ją podzielić i zniszczyć.

Zato przyjaciele Polski, zarówno w zachodniej Europie, jak w Ameryce, **z uznaniem i szacunkiem mówili o tej wielkiej reformie.** Podobała im się treść Konstytucji, ale przede wszystkim pochwalali sposób, w jaki przeprowadzono reformę. Porównywano Polskę z Francją, wtedy już mocno targaną burzą rewolucji. Było to przecież niemal w dwa lata po zdobyciu Bastylii. W Polsce obeszło się bez walk i rozlewu krwi.

Umiar i rozum polityczny twórców Konstytucji, którymi, obok króla, byli marszałek Małachowski, Ignacy Potocki, ks. Kołłątaj i inni, przejawił się właśnie w tym, że **opracowano projekt, trafiający do przekonania większości społeczeństwa i odpowiadający potrzebom kraju.** Była pewna opozycja przeciw nowej konstytucji na tym pamiętnym posiedzeniu w dniu 3 maja 1791 r., w następnym roku została zawiązana haniebna Konfederacja Targowicka, ale nie ulega wątpliwości, że, gdyby nie bagnety rosyjskie, to Konstytucja 3 Maja utrzymałaby się, a Polska zachowałaby wolność.

Po upływie zgórą półtora wieku zmiany, uchwalone przez Sejm Czteroletni, mogą się wydawać reformami bardzo skromnymi i nieśmiałymi. Ale trzeba je oceniać na tle ówczesnej epoki, na tle politycznej ciemnoty, zacofaństwa, warcholstwa, jakie cechowały sporą część ówczesnej szlachty. Otóż na tym tle dzieło ostatniego Sejmu przedrozbiorowej Rzeczpospolitej rysuje się jako piękny pomnik myśli politycznej i niezapomniany testament upadającego państwa.

Wśród 11 artykułów Konstytucji 3 Maja na pierwszym miejscu znalazło się postanowienie, że **„religią narodową panującą jest i będzie Wiara Święta Rzymsko-Katolicka ze wszystkimi jej prawami".**

To wskazanie było szanowane w całym długim okresie niewoli. Katolicyzm był siłą, podtrzymującą nas w czasach ucisku i prześladowań, zespalającą nas w jedną całość. Kościół był często atakowany, jego prawa uszczuplane i deptane przez zaborców. Z walk tych katolicyzm wyszedł zwycięsko i dzisiaj panuje w sercach Polaków. Obecny atak komunistów na chrześcijaństwo w Polsce jest szczególnie podstępny i groźny, ale nie ulega wątpliwości, że również zostanie odparty. Postanowienie Konstytucji 3 Maja pozostaje aktualne i na dobę dzisiejszą, nie w tym znaczeniu, iżby katolicyzm miał „panować" na mocy jakichś szczególnych przywilejów, lecz dlatego, że całe nasze życie zbiorowe powinno być przepojone zasadami religii, której Polska jest wierna od tysiąca lat

Konstytucja zawierała również **szereg postanowień co do organizacji władz w Polsce.** Oddzielając wyraźnie władzę prawodawczą od wykonawczej i sądowej, Konstytucja określała prawa dwuizbowego parlamentu ,znosząc nieszczęsne liberum veto, główny powód rozstroju i rozprężenia dawnej Rzeczpospolitej. Wzmocniono wła-

STANISŁAW KOTWICZ

(Dokończenie na str. 7-mej)

Odpowiedź

Choćby pod czerwonymi flagami
Każdy maszt się w Polsce uginał,
Choćby dzieci zdawały egzamin,
Sławiąc chórem Stalina,

Choćby stu innych Gałczyńskich
O Rosji pisało wierszyki,
Choćby mordercom katyńskim
Co miesiąc stawiano pomniki,

Choćby na różne tony
Agentów krzyczała zgraja —
Nic nie zniszczy biało - czerwonej
Prawdy Trzeciego Maja !

RYSZARD KIERSNOWSKI

WIERSZE WOJENNE

Modlitwa lotnika

Gwiazdy błyszczą nade mną świetlistym różańcem.
Chmury płyną pode mną osowiałą rzeką —
Sunę w tęczy, jak z mydła kolorowej bańce,
Tak bardzo Boga blisko — tak Polski daleko...

Wyrywam pruskie samoloty z nieba,
Jak cegły z muru, co mi kraj zagradza —
Wstaw się za nami, Mario — bo wstawić się trzeba
Za lud, co walczy, ginie i nie zdradza.

Szkaplerz

Otworzył oczy Jezus w krzyżu drewnianym kościoła.
Spojrzał na klęczącego zwykłego żołnierza —
„Jezu — Pomoco każdego, co woła,
Chciałbym się modlić — a nie mam nawet szkaplerza".

„Dziecko moje — rzekł Chrystus — wszędzie, gdzie oczy obrócę,
Każdy z was nosi dwa krążki — i to jest szkaplerz żołnierzy —
Ile liter wybitych — powiedz tyle : „wrócę" —
Ile cyfr — powiedz: „wierzę" — byś wreszcie uwierzył".

DOBRA NOWINA

DRUGA NIEDZIELA PO WIELKIEJNOCY

DOBRY PASTERZ

Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz życie swoje daje za owce swoje. Lecz najemnik i ten, kto nie jest pasterzem, do którego nie należą owce, na widok zbliżającego się wilka porzuca owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. Najemnik zaś ucieka, bo jest najemnikiem i nie troszczy się o owce. Jam jest pasterz dobry; znam owce swoje i one mnie znają; jako mnie zna Ojciec, a ja znam Ojca. I życie swoje oddaję za owce moje. I inne owce mam, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i słuchać będą głosu mego i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

(Ewangelia św. Jana 10, 11 — 16)

Dobry pasterz

„Dobry Pasterz życię swoje daje za owce swoje".

JEST niedzielny wieczór. Na polach i drogach, gładzonych wiosną, zaległa cisza. Spracowany lud korzysta z ostatnich chwil świątecznego wytchnienia. Jutro już pójdzie znowu do pracy, by pochylać się nad nią przez cały tydzień.

Drogą do wsi idą wolno i ociężale dwaj mężczyźni. Powłócząc schorzałymi nogami, podrywają spod stóp lekkie kłęby kurzu. Jeden z nich to gruźlik. Ma lat około pięćdziesiąt. Drugi, o wiele starszy od niego, jest chronicznym reumatykiem. Prowadzą się pod ręce.

Zapytani, dokąd idą, odpowiedzieli jednogłośnie :

— Do kościoła, bo ksiądz polski dziś będzie u nas.

I już ze łzami w oczach wyjaśniają :

— Dziesięć przeszło lat, jakeśmy nie widzieli naszego księdza i nie słyszeli Słowa Bożego po naszemu.

Z kościelnej wieży odezwał się dzwon. I nie wiadomo, skąd naraz aż tyle ludzi sypnęło się do drzwi kościoła. W pięć minut zebrała się ich setka.

Ksiądz stanął przed nimi.

— W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego...

Żegnali się wolno, uroczyście i uważnie patrzeli w księdza. Ostatnie słowo „Amen" zgubiło się w bolesnym szlochaniu. Trzeba było poczekać z rozpoczęciem nauki. Ludzie byli tak zgłodniali Słowa Bożego i obecności polskiego księdza, że pierwsze wrażenie ich przygniotło.

Po nauce nabożeństwo z polskimi pieśniami. Potem spowiedzi za spowiedziami wysypywały do zakurzonego konfesjonału całe dziesiątki lat smutnych, opłakanych i grzesznych.

Dusze otwierały się z tym samym zgrzytem, co długo zamknięte drzwi o zardzewiałych zawiasach. Nazajutrz wszedł Chrystus do nich.

W wyznaniach ,skargach i żalach powtarzało się błagalnie :

„Chcemy księdza, któryby nas zrozumiał; i Słowa Bożego po polsku, któreby nas krzepiło; chcemy naszego duszpasterza.

∴

ŻĄDANIE ludu jest wyraźne. Nie chodzi mu o działacza, bo ten zawsze ma wielu przeciwników i łatwo wtedy powstają walki. Ani o społecznika, gdyż ten nie zawsze roztacza właściwą opiekę nad istotnymi potrzebami duszy. Ani też o organizatora, który często buduje na niedostatecznie trwałych fundamentach.

Chodzi poprostu o księdza - duszpasterza ,który daje Chrystusa, jak chleb powszedni. Roztacza miłość nad duszami jak tchnienie czyste i konieczne. Buduje nadzieje lepszego jutra na Ewangelii. Słowem, sypie pełną garścią, jak ziarnkiem na rolę, Miłosierdzie i Miłość.

Lud prosty skąpymi słowami wypowiada tęsknotę za księdzem - duszpasterzem. Nieśmiało, ale bardzo wyraźnie, odkrywa wymagania swoich stęsknionych dusz.

Wymagania są liczne, różne i rozmaite. Wszystkie schodzą się w jednym : ksiądz - pasterz ma dawać. Dawać wszystko, co ma. A więc nie tylko brać i żyć z ludu, nie tylko spełniać księżowski zawód, ale dawać Boga i poświęcać siebie.

Wymaganie kategoryczne, bo podyktowane najgłębszą potrzebą duszy. To samo, któremu w tak przedziwny sposób odpowiedział Chrystus, Dobry Pasterz.

∴

ZNAM moje i one mnie znają".

Pomiędzy Dobrym Pasterzem, a ludem, zgłodniałym księdza-pasterza, powstaje więź wzajemnej znajomości i wspólnej zażyłości.

Znajomość wyjątkowa, bo wymagająca doświadczenia osobistego. Dobrego Pasterza może poznać ten tylko, kto poddaje się Jego kierownictwu i zbiera codzienny pokarm z pastwiska, wskazanego przez Chrystusa. Kierownictwem są zasady Ewangeliczne, stosowane w codziennym postępowaniu. Pokarmem zaś Chleb Eucharystyczny — Komunia święta. Dopiero ten, kto doświadczalnie przeżywa zasady Chrysusowej nauki i kto wzmacnia się Pokarmem Zbawicielowym, to znaczy spożywa Jego Ciało i pije Jego krew, ten wie, czym jest żywa łączność z Pasterzem i co znaczy prawdziwa znajomość Jego Serca.

Nie mów, że znasz Chrystusa i że wiesz, co znaczy Jego nauka, jeżeli jej nie przeżywasz, jeżeli Nim się nie żywisz. Musisz posiadać Chrystusa i z Nim długo współżyć, byś mógł rzeczywiście Go poznać jako Pasterza swojej duszy.

Wobec księdza - pasterza stawiasz słuszne żądanie, by dawał z siebie wszystko dla twojego zbawienia. By nawet wydawał siebie. To znaczy, by żył tylko troską o dobro powierzonych mu dusz.

Dlaczego jednak nie przyjmujesz daru Dobrego Pasterza, który przecież codziennie daje swoje życie za ciebie ?

Tak, codziennie. Ofiara Chrystusowa trwa. Kapłan - duszpasterz uobecnia Ją na ołtarzu. Daje nie tylko siebie i nie tylko swoje życie, ale Życie Chrystusowe. Dokładniej mówiąc : To sam Chrystus, Dobry Pasterz wydaje nam przez księdza - pasterza, swoje własne, bosko-ludzkie życie. Słowem Siebie.

Bierz tego Chrystusa z kapłańskich rąk. Bierz i spożywaj.

Poznasz Boskiego Pasterza i zrozumiesz wartość Jego daru.

∴

JUŻ tylu księży oddało swoje życie za sprawę Bożą i twoją. Tyle jeszcze po dziś dzień oddaje je dalej. Krew kapłańska nie przestanie nigdy zlewać się ze krwią Chrystusową. Dobry Pasterz i ksiądz - pasterz schodzą się we wspólnej Ofierze.

Jeżeli zaś wydaje ci się, żeś spotkał na drodze swojego życia księdza, który nic nie dawał, a tylko brał, który nie był pasterzem, a najemnikiem, to pomyśl, czy tak było naprawdę.

Ten ksiądz może nie dawał siebie, może nie poświęcał się dostatecznie, ale przecież dawał ci zawsze Chrystusa i Jego Życie ci przekazywał. Pewno, że najlepiej jest, kiedy ksiądz - pasterz razem z Chrystusem daje również i siebie. Źle byłoby jednak, gdyby dawał tylko siebie, a nie dawał Chrystusa .

Twoje żądanie jest wtedy słuszne, kiedy domagasz się od duszpasterza samego Chrystusa. Tego bowiem pragnie twoja dusza i to jest jej konieczne do zbawienia.

Ks. dr Jan WARCZAK

KOMUNIKATY BIURA PRASOWEGO POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI

Narady Episkopatu Polskiego u grobu św. Wojciecha. — W niedzielę 24 kwietnia br. zakończyły się w Gnieźnie pięciodniowe ogólnopolskie uroczystości religijne z okazji 950-lecia kanonizacji św Wojciecha. Zgodnie z życzeniem Prymasa Polski Stefana Wyszyńskiego w uroczystościach tych wzięła udział cała Polska. Św. Wojciech jest bowiem pierwszym patronem Polski. Kanonizowany został przez Papieża Sylwestra II w roku 999. Z okazji uroczystości zebrał się w Gnieźnie Episkopat Polski.

Święta Wielkiejnocy na Wychodztwie. — Tegoroczne święta Zmartwychwstania Pańskiego zapełniły szczelnie wszystkie świątynie polskie na wychodztwie we Francji. Kościół polski w Paryżu nie widział dotąd od czasów wojny takiego napływu wiernych, jak tym razem. Podczas uroczystej sumy, odprawianej przez Ks. Kanonika Walczewskiego, szeroko komentowane po dzień dzisiejszy kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Kanonik K. Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej.

Zjazd Dekanalny duszpasterzy polskich w Paryżu. — W czwartek, dnia 21 kwietnia br., odbył się w Paryżu Zjazd duszpasterzy polskich rozległego dekanatu paryskiego. Obradom przewodniczył Ks. dziekan A. Gałęzewski.

Gandawski Opiekun Polaków w Paryżu. — W czasie Świąt Wielkanocnych przebywał w Paryżu ks. Carlos Bressers, jeden z największych przyjaciół i obrońców sprawy polskiej w Belgii, a szczególnie w Gandawie. W czasie dwudniowego pobytu Gość odwiedził kilka środowisk polskich, zapoznając się jednocześnie z życiem naszych studentów w Paryżu. Polacy, znający jego działalność, witali go bardzo serdecznie.

KOMUNIKATY BIURA PRASOWEGO POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ W BELGII

Konferencja duszpasterzy zagranicznych w Belgii. — J. Eks. ks. Charles Marie Himmer, biskup Tournai, — najmłodszy z biskupów belgijskich, który otrzymał sakrę biskupią z rąk J.E. ks. Prymasa Belgii w dniu 24 lutego b.r. — przyjął na specjalnej audiencji wszystkich księży cudzoziemskich, pracujących w jego diecezji.

Obecni byli : ks. kan. Haustrate; ks. van de Maele, wik. gen. ; ks. Karol Kubsz, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, oraz 6 księży polskich, 6 ukraińskich, 1 jugosłowiański, 1 litewski i jeden węgierski.

Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności duszpasterskiej wśród cudzoziemców, Jego Ekscelencja w swoim przemówieniu dał wyraz głębokiej trosce o opiekę nad uchodźcami, a następnie udzielił błogosławieństwa wszystkim zebranym.

Poprzedniego dnia, na podobnej audiencji, przyjętych było 15 księży włoskich, pracujących w diecezji Tournai.

Rekolekcje Wielkopostne. — Pierwszy raz w tym roku akcja rekolekcyj została przeprowadzona na tak wielką skalę. Żadna z większych kolonii polskich w Belgii nie została pominięta.

W Brukseli odbyły się one w dniach 23 — 27 marca, w Louvain : 27 — 30 marca (ks. Piotr Miczko), w Antwerpii; 7 — 10 kwietnia (ks. dr Olszewski), w Gandawie: w wielkim Tygodniu — poniedziałek — czwartek (ks. Karol Kubsz). W Limburgii: Winterslag — 13—20 marca, Eisden — 20 — 27 marca (ks. Stanisław Olejnik), Zwartberg — 30 marca — 3 kwietnia (ks. dr Brzezina), Waterschei — 6 — 10 kwietnia. Liege : od 31 marca do Wielkiejnocy (ks. Piotr Miczko), cztery kolonie okręgu Centre : 20 — 27 marca (ks. St. Stefaniak); Hautrage: 31 marca — 4 kwietnia (ks. St. Bartczak); wreszcie kolonie okręgu Charleroi : 27 marca — 10 kwietnia (ks. St. Stefaniak).

Lista ta nie jest jeszcze kompletna.

ŚWIĘTO NARODOWE W BELGII

W dniu **Święta Narodowego 3-go Maja** i **Święta Królowej Korony Polskiej** odprawione zostanie w Brukseli o godz. 10-tej rano przez Ojca Karola Kubsza, Rektora Polskiej Misji Katolickiej w asyście Księży polskich, uroczyste nabożeństwo w Kościele OO. Barnabitów, 121, Avenue Brugmann.

W tym samym dniu o godz. 20-tej odbędzie się uroczysta Akademia, zorganizowana staraniem Rady Polonii, w sali Cafe du Cygne, 9, Grand' Place.

Ponadto w niedzielę, dnia 8-go maja, o godz. 15-tej odśpiewane zostanie solenne **„Te Deum"** w Katedrze św. Michała i Św. Goduli.

Polska Misja Katolicka i Rada Polonii w Belgii najgoręcej proszą wszystkich rodaków i przyjaciół sposród społeczeństwa belgijskiego i innych narodowości o jak najliczniejsze wzięcie udziału w tych uroczystościach.

Organizacje polskie proszone są o podanie powyższego komunikatu do wiadomości swoich członków.

Wydawnictwo Sw. Antoniego

Z dniem 15 kwietnia b.r. „POLSKA WIERNA" połączyła się ze „SŁOWEM KATOLICKIM", ukazującym się w Monachium, tworząc wspólnie „WYDAWNICTWO ŚW. ANTONIEGO", którego agendami będą wychodzące w dalszym ciągu tygodniki „Polska Wierna" w Paryżu i „Słowo Katolickie" w Monachium.

„Słowo Katolickie" ukazuje się już piąty rok. Obecnymi jego wydawcami i redaktorami są księża: Wacław Tokarek i Ignacy Wojewódka.

Kierownictwo połączonego wydawnictwa tworzą: ks. Florian Kaszubowski, ks. Wacław Tokarek, ks. Ignacy Wojewódka.

NAGRODA EPISKOPATU

Episkopat polski przyznał nagrody za katolicką : pracę naukową — profesorowi **Konradowi Górskiemu,** powieść — **Janowi Władysławowi Grabskiemu** (autorowi drukowanej w naszym piśmie „W cieniu Kolegiaty"), dramat : **Jerzemu Zawieyskiemu,** publicystykę — **Ks. Janowi Piwowarczykowi,** redaktorowi „Tygodnika Powszechnego", poezję — **Jerzemu Kierstowi.**

B.D.I.C

Ksiądz Patron Domański

W 10 rocznicę śmierci

†

Dnia 21 kwietnia br. minęło 10 lat od chwili śmierci Ks. dra Bolesława Domańskiego, patrona i prezesa Związku Polaków w Niemczech, współzałożyciela Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Rocznicy zgonu wielkiego obrońcy ludu wychodźczego poświęcamy niniejszy artykuł, napisany przez jednego z jego najbliższych współpracowników, Ks. dziekana Józefa Styp-Rekowskiego.

REDAKCJA

Dnia 21 kwietnia b.r. minęło 10 lat od śmierci wodza duchowego ludu polskiego w Niemczech, śp. ks. patrona dr Bolesława Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech. Nazwisko to znane było powszechnie przed wojną. Ks. Domański był kapłanem, gorącym patriotą, nieustraszonym bojownikiem o prawa ludu polskiego, gnębionego przez hitlerowców. Jego szlachetna i bohaterska postać zasługuje na to, by w 10-tą rocznicę śmierci przypomnieć ją szerszemu ogółowi.

Ks. patron Domański urodził się 14. 1. 1872 r. w Przytarni (pow. Chojnice — Pomorze), jako syn nauczyciela. Po ukończeniu gimnazjum w Chełmnie, poświęcił się naukom teologicznym w Pelplinie, skąd udał się na wyższe studia uniwersyteckie do Monasteru. Uzyskawszy doktorat z filozofii, otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1895; krótki czas pracował jako wikariusz w Lubawie, skąd odwołała go władza duchowna do seminarium duchownego w Pelplinie na stanowisko profesora filozofii. W r. 1903 objął parafię Złotów, a następnie Zakrzewo.

DUSZPASTERZ

W Zakrzewie rozwinął ks. Domański **szeroką działalność duszpasterską.** W krótkim czasie zreformował swą parafię, nadając jej oblicze eucharystyczne. Niemal co roku odbywały się u niego rekolekcje, trydua i misje ludowe. Dekret Piusa X o częstej i codziennej Komunii św. wprowadził natychmiast w czyn; odtąd wierni prawie codziennie, po odpowiednim przygotowaniu, uczestniczyli we Mszy św. i Komunii św. Parafia, licząca 2000 dusz, miała w dni powszednie około 400, a w niedzielę do 1000 osób, przy Stole Pańskim. Zakrzewo liczyło około 1000 wiernych. Reszta parafian odbywać musiała do kościoła drogę do 10 km. Dzieci szkolne, prowadzone przez swoje matki, już od pierwszego roku szkolnego codziennie przyjmowały Komunię św. Nie było rodziny, któraby w dzień powszedni, a nawet w czasie żniw, nie przysłała przynajmniej jednej osoby na Mszę św. i do Komunii św., aby, jak mówiono, dla całej gromady uprosić błogosławieństwo Boże. Nie dziw, że całe szeregi kapłanów, misjonarzy i sióstr zakonnych wyszły z tak eucharystycznej parafii. Nie zdarzyło się też, by ktoś zmarł tu bez sakramentów. Dziś jeszcze pamiętam dobrze pewnych rodziców, mówiących w dniu nagłego zgonu dziecka: „Jesteśmy spokojni o los wieczny naszego syna, bo dziś rano był on na Mszy św. i u Komunii św.".

Parafia była wzorowo zorganizowana. Wszystkie stany miały swoje stowarzyszenia kościelne i sztandary; były tam Towarzystwa Mężów i Robotników Katolickich, Towarzystwo Kobiet Katolickich, KSMM i KSMŻ, Krucjata Eucharystyczna, Sodalicje Mariańskie, Trzeci Zakon, Żywy Różaniec, Towarzystwo Misyjne. Ks. Domański sprowadził siostry Elżbietanki, powierzając im opiekę nad chorymi oraz ochronkę.

Czytelnictwo było bardzo rozwinięte; w każdym domu była gazeta polska i tygodnik religijny.

Ani jednego dnia w tygodniu nie pozostawił ks. Domański swej parafii bez Mszy św. Nie mając żadnego wikariusza do pomocy, sprowadzał w razie wyjazdu służbowego obcego kapłana, choćby tylko na jeden dzień, nieraz aż z Berlina lub z Drezna. Piszący to wspomnienie, będąc duszpasterzem polskim w Dreznie, a później w Berlinie, jeździł często do Zakrzewa na zastępstwo, dopóki mu Gestapo w r. 1934 zakazało pobytu w Zakrzewie. Kiedy potem trudno było znaleźć zastępcę, kapłan - patriota wracał w nocy z konferencyj i obrad Związku Polaków w Berlinie, aby już o godz. 6-tej być w swoim ulubionym kościele i podawać parafianom „Chleb Żywota".

Kościół zakrzewski, powiększony, kilkakrotnie odmalowany, był najpiękniejszym i najbogatszym kościołem w całej okolicy. Świątynia Pańska, ozdobiona ostatnio przez znanego artystę - malarza Kotrupa z Berlina, przedstawiała się wspaniale. Wszystkie obrazy kierowały uwagę wiernych na Eucharystię, jako centrum życia religijnego. Osobną kaplicę poświęcono Królowej świętych polskich. Wybudowanie takiej kaplicy w czasie, kiedy szowinizm niemiecki na gwałt usuwał wszelkie ślady polskości na pograniczu, świadczy o niezwykłej odwadze i patriotyźmie. Na najpiękniejszym placu Zakrzewa stanął potem wspaniały pomnik Najśw. Serca Jezusowego.

SPOŁECZNIK

Mimo tak poważnej działalności kościelnej, **nie zaniedbał ś.p. ks. dr Domański pracy społeczno - narodowej.** Miał Lisków, wzorowa wieś polska, swego ks. Blizińskiego. Miało Zakrzewo i cała Polonia w Niemczech swego ks.dr Domańskiego! Wychowany w domu nawskroś polskim przez patriotycznych rodziców, wyniósł zamiłowanie do pracy społecznej. Wiele lat przed pierwszą wojną światową założył Banki Ludowe, Rolniki, a nawet spółki parcelacyjne. Chcąc ratować ziemię polską przed germanizacją, parcelował majątki polskie, osiedlając tam rolników polskich. Jedną z najcięższych chwil przeżył, kiedy traktat wersalski Ziemi Złotowskiej nie przyłączył do Polski. Widząc przywiązanie swych parafian do ojcowizny, postanowił pozostać na placówce, by bronić lud polski przed szykanami niemieckimi. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że czeka go tu bardzo ciężka praca, że będzie musiał wiele cierpieć. Zdecydował się jednak dzielić z ludem swoim dolę i niedolę. Opatrzność wyznaczyła Mu rolę nadzwyczajną, powierzając wkrótce opiekę nad półtoramilionową rzeszą polską w Niemczech.

W r. 1923 stworzono **Związek Polaków w Niemczech.** Ks. dr Domański objął urząd prezesa Dzielnicy V. Jako poseł na sejmik powiatowy, przemawiał na wiecach przedwyborczych, wprowadzając swego przyjaciela ś.p. ks. prob. Grochowskiego z Klubczyna do sejmu prowincjonalnego w Pile. Założył Towarzystwa Szkolne. Dzięki jego akcji przed wyborczej, na Śląsku Opolskim, gdzie przez 4 tygodnie bez przerwy dzień w dzień przemawiał na wiecach polskich, udało się Polakom wprowadzić dwuch posłów do sejmu pruskiego w Berlinie. Odbył liczne i męczące konferencje z rządem pruskim, który wreszcie, ze względu na swoją mniejszość narodową w Polsce, pozwolił w r. 1929 na uruchomienie prywatnego szkolnictwa polskiego. Społeczeństwo wychodźcze powierzyło Mu najwyższy urząd prezesa Związku Polaków w r. 1928. Stanowisko to utrzymał aż do śmierci. Poza tym był patronem Spółdzielni Polskich i Związku Polskich Towarzystw Szkolnych. Organizował liczne pielgrzymki polskie do kraju na cudowne miejsca, jak do Ujścia, Górki Klasztornej, na Jasną Górę, a nawet do Matki Boskiej Ostrobramskiej we Wilnie, na kongres eucharystyczny do Poznania, podczas którego wygłosił płomienne przemówienie. W roku jubileuszowym 1933 zaprowadził pielgrzymkę polską do Rzymu. Uczestniczył w zjeździe Polaków z Zagranicy w Warszawie w 1929 i w 1934 r. Wygłaszał przemowy patriotyczne na zjazdach polskich w Berlinie, Bochum, Oberhausen, Opolu, Olsztynie. Poświęcił i otworzył gimnazja polskie w Bytomiu i Kwidzynie. Z okazji 15-lecia Związku, w r. 1938 zorganizował z p. dr Kaczmarkiem Kongres Polaków w Niemczech w największej sali teatralnej Berlina, przy udziale 6000 rodaków z całych Niemiec. Poświęcał bursy akademickie, założył nową gazetę „Głos Pogranicza", udzielał stypendia kształcącej się młodzieży, zbudował w Zakrzewie okazały „Dom Polski" dla szkoły, ochronki i Banku Ludowego.

W WALCE ZE SWASTYKĄ

Nie dziw, że **władze hitlerowskie widziały w Nim swego największego wroga.** To też urządzano częste napady na plebanię, demonstracje antypolskie w samym Zakrzewie, sprowadzając demonstrantów z daleka. Rozbijano zebrania przedwyborcze. Zohydzano Go w prasie, chcąc podkopać Jego autorytet i opinię w oczach ludu polskiego, domagając się od władzy kościelnej Jego usunięcia. Kiedy tego nie osiągnięto, wymuszono ustanowienie dla około 7 proc. parafian niemieckich osobnego księdza niemieckiego z prawami proboszczowskimi. Wszystkie te przykrości i nagonki nie zdołały jednak załamać ks. Domańskiego, chociaż Go kosztowały wiele bezsennych nocy, a nadwątlonemu zdrowiu poważnie szkodziły. Jak wierny żołnierz Chrystusa i Polski, trwał On na posterunku aż do chwili, kiedy choroba żołądka rzuciła Go na łoże boleści w lutym 1939 r. 21 kwietnia 1939 r. oddał ś.p. ks. dr Domański duszę swą Bogu, w Berlinie - Tempelhof, dokąd przewieziono Go dla ratowania życia. Wierny lud polski sprowadził szczątki śmiertelne swego wodza duchowego do Zakrzewa, gdzie Go złożono obok kościoła. Pogrzeb stał się potężną manifestacją narodową, sprowadzając niezliczone tłumy z całej Rzeszy Niemieckiej oraz liczne delegacje polskie ze sztandarami z kraju. Choć władze hitlerowskie zakazały śpiewu polskiego przy pogrzebie, odważył się obecny tam ks. dyr. Posadzy, rektor Seminarium Zagranicznego w Poznaniu, na zaintonowanie pieśni „Serdeczna Matko". Wobec kilkutysięcznego tłumu polskiego, śpiewającego z zapałem ulubioną pieśń mariańską, Gestapo i policja niemiecka okazały się bezsilne. Sztandary polskie pochyliły się nad grobem. Osierocony lud polski w Niemczech polecił swojego zmarłego opiekuna i siebie Tej, „której serce otwarte każdemu, a osobliwie nędzą strapionemu".

TESTAMENT

Obecnie, gdy mija 10 lat od śmierci wielkiego syna Kościoła i Ojczyzny, gdy wielkie rzesze ludu polskiego idą na dalszą tułaczkę, niech ta szlachetna postać będzie uchodźcom polskim wzorem i zachętą do wytrwania przy Krzyżu i Orle. Serce wielkiego bojownika Chrystusowego przestało wprawdzie bić, lecz nie straciły swej aktualności owe **prawdy,** głoszone nam przez śp. ks. dr Domańskiego. W 10-tą rocznicę śmierci przypomnijmy sobie te prawdy, w myśl ich postępując w kraju, czy na obczyźnie:

1) **Jesteśmy Polakami!**
2) **Polak Polakowi bratem!**
3) **Wiara Ojców naszych — to wiara naszych dzieci!**
4) **Codzień służy Polak Narodowi!**
5) **Polska — Matką naszą, nie wolno mówić o Matce źle!**

Ks. Józef STYP-REKOWSKI

(Ciąg dalszy) **(3)**

WOJCIECH BĄK

Piękny Franz

Czasem tylko mignęła jego sylwetka na podwórzu fabrycznym. Zdawało mi się, że się uśmiechał. Nie zwracałem jednak na ten uśmiech uwagi. Udawałem, że go nie dostrzegam i szybko wracałem do warsztatu.

Dopiero w święto Bożego Narodzenia miało się odbyć nasze trzecie spotkanie.

Po południu wyszedłem z baraku. Zamierzałem przejść się po parku. Była piękna, zimowa pogoda. Drzewa stały uroczyście, jak sztandary. Sztandary nieskrępowanego życia nad więziennym, trupim spokojem miasta. Już minął okres, kiedy były mi one obce. Widziałem w nich teraz to, czym były w istocie: spokój przyrody, niebacznej na szaleństwo ludzkie. Była w nich dostojna i dojrzała powaga rzeczy, które są takimi, jakimi muszą być, a nie dowolnymi i chimerycznymi, jak ludzie.

Musiałem przejść przez most. Dopiero w ostatniej chwili zauważyłem, że stoi na nim piękny Franz. Stał oparty o poręcz, nieruchomy, jakby był głęboko zamyślony.

Nie mogłem się już cofnąć. Myślałem, że uda mi się przejść koło niego, nie zwracając uwagi na siebie. Patrząc więc wprost przed siebie, wkroczyłem na most. Zwróciła się ku mnie uśmiechnięta twarz. Oczy były zakryte cieniem czapki, nie mogłem więc w nich odczytać uczuć Franza.

— Jak się powodzi? — zabrzmiał jego miły, miękki głos.

— Jak pan widzi — formuły tej używałem stale, nie chcąc odpowiedzieć, że powodzi mi się dobrze, a nie mogąc powiedzieć, że powodzi mi się źle.

— Ma pan więc swoje święto.

— Tak — chciałem go wyminąć.

— Niech pan przyjdzie bliżej — przysunąłem się. — Zobaczyłem wtedy, że jest podpity. Widok pijanego Niemca w Rzeszy był rzadkością. Alkoholu nie było można prawie dostać. Widok ten nie wróżył nic dobrego. Oczy pięknego Franza były wyraźnie zamroczone. Oddech jego nie pozwolił mi mieć najmniejszej wątpliwości.

— No, i jakoś ten pański Chrystus nie wybawił pana? Nie spieszy mu się widocznie.

— Chciałem odejść. Powiedzenie jego wydawało mi się zwykłą prowokacją. Minąłem go, gdy zabrzmiał jego krzyk: — „Stać! Nie pójdziesz dalej. Wrócić!"

Powróciłem.

— Czemu się mnie boisz?

— Nie boję się, lecz mam się spotkać z kolegami...

— Mogą poczekać.

— O co panu chodzi?

— Chcesz papierosa?

— Nie. Odzwyczaiłem się od palenia... — Nie było to prawdą, nie chciałem jednak przyjmować od niego papierosa.

— Nie, to nie — machnął ręką. — I cóż, czekasz jeszcze na twego Chrystusa, na Jego pomoc?...

— Każdy chrześcijanin na nią czeka.

— Moja matka też. A ja ci powiem: ty nie czekaj. Na pewno nic ci nie pomoże. My Go zatrzymamy. On nie ma armat, samolotów, czołgów — my je mamy. I my Go tak wypłoszymy, że wyszuka sobie chyba inną planetę, bo na tej miejsca nie znajdzie.

— Czytałem na afiszach, że Niemcy bronią chrześcijaństwa.

— Afisze są afiszami, a to, co mówię, jest ważne. Wiem, co mówię.

— Ale ja doprawdy miałem się spotkać z kolegami... — Rozmowa ta była przykra i oczywiście do niczego doprowadzić nie mogła. Starałem się ją zakończyć.

— A ja ci powiem: ty nie czekaj na Chrystusa. Nie, nie doczekasz się kary Bożej, pokuty i wszystkiego, o czym mylisz... Chrystus jest skończony, raz na zawsze skończony — to sobie zapamiętaj.

— Tak pan sądzi?

— Ja nie sądzę tak, ale to jest pewne. Możesz sobie iść. Chciałbyś teraz papierosa?

— Nie, nie palę.

— Więc idź sobie. Ale my się jeszcze spotkamy. My się jeszcze na pewno spotkamy. I wtedy zobaczymy, kto ma rację.

— Do widzenia panu. — Chciałem odejść, lecz zatrzymał mnie.

— Ja teraz idę do wojska.

— Więc nie będziesz pan już tutaj pracował?

— Teraz nie. No, możesz sobie iść. Do widzenia.

Głos jego zabrzmiał miękko. Odszedłem.

(Dokończenie nastąpi)

CO INNI PISZĄ

USA I SOWIETY PODCZAS WOJNY

Publicysta amerykański Sherwood ogłosił książkę „Roosevelt i Hopkins", opartą w dużej mierze na dokumentach Hopkinsa, do których zdobył wgląd. Może najciekawsze ustępy książki odnoszą się do zgrzytów i trudnosci, istniejących podczas wojny między Moskwą i Waszyngtonem.

Pierwszą przyczynę nieporozumień stworzyła podróż Mołotowa do Waszyngtonu na wiosnę 1942. Mołotow zażądał wówczas utworzenia drugiego frontu w Europie i wysłania tysiąca samolotów amerykańskich z pilotami na Kaukaz, celem zatrzymania ofensywy niemieckiej, grożącej odcięciem pól naftowych. Amerykańskie koła wojskowe odniosły się do tych żądań pozytywnie, ale stawiły dwa warunki: rozmiary pomocy USA muszą być zalezne od możliwości, a sama pomoc winna być obwarowana wzajemnymi ustępstwami ze strony ZSRR. Natomiast Roosevelt i Hopkins gotowi byli przyrzec wszystko bez zastrzeżeń, chodziło im bowiem głównie o to, by utrzymać Rosję we froncie antyniemieckim. Więc Roosevelt przyrzekł Mołotowowi zarowno dostarczenie 1.000 samolotów z pilotami, jak otwarcie drugiego frontu. Ale wkrotce okazało się, że Roosevelt przecenił wysokość produkcji lotniczej USA. Gdy o tym doniósł Stalinowi, ten zgodził się na 500 samolotów i znow otrzymał obietnicę, że je otrzyma. W zimie 1942/43 Waszyngton znów musiał prosić Moskwę o cierpliwość, ponieważ działania w Tunisie zbyt absorbowały lotnictwo USA. Ale w międzyczasie Rosjanie wygrali bitwę stalingradzką i Stalin oświadczył, że już amerykańskich pilotów nie potrzebuje, ponieważ, licząc na obietnice amerykańskie, wyszkolił ich więcej, niż trzeba. Na to znów nie zgodził się sztab USA, przewidując, że, dając samoloty bez załóg, już nigdy ich nie zobaczy, a były jeszcze potrzebne tak w Europie, jak przeciw Japonii. Powstała nowa zwłoka i nowe dysonanse, tym razem na tle rozrachunków z Lend-Lease. Amerykanie obciążali Sowiety tym wszystkim, co opuściło porty USA. Moskwa była gotowa uznać tylko to, co doszło do Murmańska po przez blokadę niemiecką. Różnica była poważna, bo około 30 proc. Stalin wyraził wtedy podejrzenie, że kapitaliści amerykańscy pragną pogrążyć Rosję w długach i uzależnić od siebie finansowo po zakończeniu wojny. Od tej chwili Stalin był ze wszystkiego niezadowolony. Czołgi amerykańskie jego zdaniem były bez wartości i nie chciał ich więcej brać, natomiast żądał dostawy materiału, który mógł przydać się po wojnie, a więc samochodów ciężarowych, obrabiarek, urządzeń do elektrowni wodnych i do fabryk gumy syntetycznej. To z kolei wywołało podejrzenia amerykańskie. Dostawy zaczęły się opóźniać — nowe niezadowolenie w Moskwie. Również nie przyczyniły się do rozwiania podejrzeń amerykańskich informacje, znane tylko w Białym Domu i w sztabie USA, że Moskwa podczas całej wojny utrzymywała kontakt z Berlinem za pośrednictwem ambasad w Tokio. To wyjaśnia zdenerwowanie, jakie opanowało w r. 1943 Waszyngton, gdy „Prawda" ogłosiła osławioną „depeszę z Kairu". W depeszy tej dziennik sowiecki robił tajemnicze aluzje do rzekomych rokowań brytyjsko - niemieckich w sprawie oddzielnego pokoju. Waszyngton wyciągnął z tego wniosek, że rzeczywiście toczyły się rokowania sowiecko - niemieckie w Tokio i że Stalin usiłował stworzyć sobie pretekst, obwiniając swych zachodnich aliantów o nielojalność, którą sam popełniał. — Jak dziś wiadomo, pierwsze niemieckie oferty pokojowe pod adresem Rosji nastąpiły bezpośrednio po zajęciu przez Niemców Ukrainy. Niemcy proponowali wówczas podział Ukrainy między oba państwa. Rosjanie wysunęli kontrpropozycje. Po Stalingradzie Niemcy znów podjęły inicjatywę, ale tym razem Rosja odrzuciła dyskusję, wietrząc bliskie zwycięstwo.

KULTURALNE....

SŁOWACKI PRZY CZERWONYM WOZIE

Po Mickiewiczu i Szopenie reżim warszawski chce przefarbować na czerwono również i Juliusza Słowackiego, wielkiego poetę polskiego, którego setna rocznica śmierci wypadła na dzień 3 kwietnia b.r.

Bierut utworzył „Ogólnopolski Komitet Honorowy i Wykonawczy Obchodu Roku Słowackiego", na którego czele sam stanął. Całą robotę organizacyjną wykonują drobniejsi komuniści. Zjechali się oni w dniu 1 kwietnia na specjalne zebranie, na którym ustalono nietylko program imprez, ale również wytyczne propagandowe w czasie wszystkich obchodów ku czci Słowackiego. Całość tych imprez zapoczątkowała specjalna akademia w Warszawie, na której — w dniu 9 kwietnia — przemówienie programowe wygłosił Cyrankiewicz.

Aby wykazać swoją gorliwość w czczeniu wielkich ludzi Polski, komuniści przygotowali wielką ilość imprez. Będą więc i materiały na specjalne wieczornice Słowackiego i konkurs na muzykę do słów poezji Słowackiego, specjalny film, słuchowiska radiowe, i wystawa w Muzeum Narodowym, wreszcie specjalne znaczki i kartki pocztowe, oraz wydanie zbiorowe dzieł.

Nie trzeba dodawać, że wszystkie te inicjatywy dostaną oprawę propagandy komunistycznej. Będzie ta propaganda, jeśli chodzi o postać Słowackiego, dwojakiego rodzaju: ofensywna i defensywna. Ofensywna polega na tym, że komuniści udawadniają marksizm dzieł Słowackiego, defensywna zaś na tym, że z kolportowanych życiorysów oraz dzieł poety wyrzuca się wszystkie wzmianki o miejscu urodzenia poety, o ziemiach wschodnich Polski, z którymi zarówno życie poety, jak i jego dzieła, tak nierozerwalnie są związane.

TYDZIEŃ W JEDNYM WIERSZU

10. IV **Rząd francuski ograniczył do 8 liczbę wiz, wydawanych dla delegatów na komunistyczny kongres „pokojowy" do Paryża.**

● W Chinach, wzdłuż rzeki Yang-Tse, komuniści prowadzą gwałtowną ofensywę.

Na sesji ONZ w Nowym Jorku Gromyko zaatakował gwałtownie Pakt Atlantycki.

● W nowo ogłoszonej encyklice Papież domaga się umiędzynarodowienia Jerozolimy i miejsc świętych w Palestynie.

● Belgia zgodziła się zmniejszyć terytorium, które miało być dołączone do niej kosztem Niemiec.

POLITYCZNE...

AMERYKAŃSKIE OBAWY

Choć brzmi to jak paradoks, rzeczywiste niebezpieczeństwo dla Paktu Atlantyckiego polega nie na tym, że napotka on w Kongresie na silną opozycję, lecz na tym, że ratyfikacja przez Senat przejdzie za gładko. Republikanie i demokraci ze stanów południowych podzielają pogląd Vandenberga i Tafta, że należy ratyfikować Pakt, natomiast zupełnie inną sprawą jest ustawa o dostarczeniu broni. Przewodniczący komisji spraw zagr. Senatu Connally przewiduje, że przeprowadzenie wykonania Paktu zabierze dużo czasu. To też rząd USA rozpoczął wielką kampanię propagandową, mającą na celu pobudzenie powszechnej dyskusji. Rząd pragnąłby, aby ratyfikacja Paktu nie przeszła za gładko, bo wówczas Pakt mógłby nabrać charakteru proklamacji pewnych zasad, a nie tego, czym ma być, to jest poważnym zobowiązaniem, obejmującym w razie potrzeby także pomoc wojskową.

***

CZTEROLECIE RZĄDÓW TRUMANA

W dniu 12 kwietnia b. r. Prezydent Stanów Zjednoczonych Harry S. Truman obchodził czterolecie swego urzędowania.

Wczesnym popołudniem Prezydent przybył na wzgórze Kapitolu i wszedł na salę posiedzeń Senatu, gdzie zajął dawne swe miejsce Senatora z Missouri. Sesję Senatu zagaił modlitwą przybyły z New York'u Kardynał Franciszek Spellman. Prezydent wygłosił krótkie przemówienie, w którym m. in. powiedział: „Jest to dla mnie dzień smutku, ponieważ w dniu tym, przed czterema laty, straciliśmy Franklina Roosevelta, który był moim zdaniem jednym z największych prezydentów, jakich miały Stany Zjednoczone". Prezydent zapewnił Senat, że zdaje sobie sprawę z „olbrzymiej odpowiedzialności", połączonej ze sprawowaniem jego urzędu i wyraził nadzieję, że historia pozytywnie oceni jego wysiłki, skierowane ku zapewnieniu powszechnego dobrobytu. Po posiedzeniu Prezydent wziął udział w obiedzie, urządzonym na jego cześć przez Senatorów.

W przeddzień rocznicy Truman oświadczył dziennikarzom, że pokój zapewniony będzie w ciągu najbliższych dwóch lat. W tonie spokojnego optymizmu Prezydent wyraził przeświadczenie, że świat znajduje się w połowie drogi, wiodącej w kierunku powszechnego pokoju i dobrobytu. Przed dwoma laty niebezpieczeństwo nowej wojny zostało zażegnane ogłoszeniem doktryny Trumana (prezydent nazwał ją „programem pomocy dla Grecji i Turcji"), która głosiła zasadę powstrzymywania pochodu czerwonego totalizmu. W ciągu dwu najbliższych lat 380 milionów Europejczyków, w oparciu o od budowane gospodarstwa narodowe swych krajów, będzie patrzyło z ufnością w przyszłość. Prasa zwraca uwagę na fakt, że cyfra 380 milionów obejmuje nie tylko Europę zachodnią, ale i kraje poza żelazną kurtyną, a więc Europę środkowo - wschodnią i Bałkany, jednak bez Rosji sowieckiej.

***

MARSZAŁKOWSKIE HISTORIE

Zbiegły niedawno na Zachód płk. Kalinin, b. oficer techniczny przy sowieckim naczelnym dowódcy w Niemczech, opowiada w prasie francuskiej, że między marszałkami stale toczą się intrygi i powstają kliki, które popiera Stalin, bo to daje zrównoważenie wpływów. Kliki te określa się według ulubionych gierposzczególnych marszałków. I tak klika Malinowskiego grywa w kręgle, Wassilewskiego w szachy, Rokossowskiego w tennisa, Koniewa i Żukowa w piłkę wodną, Budiennego i Sztemenki w „gorodki" (rosyjski krokiet). W letniej kwaterze marszałków (Krasnaja Polana na Kaukazie) każdy z nich ma swoją willę i usiłuje zaćmić innych luksusem. Jest już i etykieta i kodeks honorowy (ułożony przez Woroszyłowa), damy całuje się w rękę, nie wolno kląć, jest antysemityzm, były nawet próby wprowadzenia pojedynków. — Sokołowski jest wrogiem osobistym Wassilewskiego. Stąd spięcie tych obu ludzi sprawi, że będą się wzajemnie kontrolowali. Sokołowski, zaprzyjaźniony z Bułganinem, zadenuncjował Żukowa jako przyjaciela Amerykanów. Denuncjacja opierała się na doniesieniu gen. Krotochwałowa. Dowiedziawszy się o tym, Żukow spoliczkował Sokołowskiego, a gen. Krotochwałow w kilka dni później tajemniczo zginął na ulicy Berlina. Sokołowski jest bardzo ostrożny; swym podwładnym wydaje nie rozkazy, lecz niewyraźne wskazówki, co w razie potrzeby zawsze ułatwia mu odwrót. „Złym duchem" „małego Kremla" w Berlinie jest płk. Jelizarow, którego wuj ożenił się z jedną z sióstr Lenina. Jelizarow forsuje Nuschkego na „niemieckiego Benesza".

● Rząd chiński odrzucił żądania komunistów, domagających się przepuszczenia ich wojsk na drugą stronę rzeki Yang-Tse przed zakończeniem rokowań pokojowych.

● Amerykańskie misje wojskowe wyjechały do wszystkich państw, uczestniczących w Pakcie Atlantyckim, aby omówić i skoordynować wysiłki nad wspólną obroną.

● Rozeszła się pogłoska, że, za cenę nie tworzenia rządu zachodnich Niemiec, Rosja gotowa jest znieść blokadę Berlina. Gazety wątpią, czy państwa zachodnie zgodzą się na tę propozycję.

● W Paryżu rozpoczął się kongres „pokojowy".

● Premierzy Dominiów Angielskich przybyli do Londynu na konferencję Premierów Zjednoczonego Królestwa.

● Komuniści chińscy ostrzelali okręty wojenne angielskie na rzece Yang-Tse. Straty wynoszą 40 zabitych żołnierzy angielskich.

● Komisja palestyńska ONZ opracowuje plan umiędzynarodowienia Jerozolimy.

● Związek Dziennikarzy i Związek Pisarzy polskich w Londynie zaprotestowały przeciwko t. zw. Kongresowi Pokojowemu, zorganizowanemu przez komunistów, nazywając go największym oszustwem tych, którzy mówią o pokoju, a sami najbardziej zagrażają pokojowi.

● W USA ogłoszono, że pomoc wojskowa dla państw sprzymierzonych wyniesie w tym roku 1 miliard 155 milionów dolarów.

● Cesarz Bao-Dai wyjechał z Francji do Indochin, celem objęcia ponownie władzy.

● Delegatów na komunistyczny „Kongres Pokojowy" w Paryżu którzy nazywają sami siebie „partyzantami pokoju", minister angielski Mayhew określił „partyzantami Rosji sowieckiej".

● W New Delhi podpisano układ między Indiami a reżimowym „rządem" warszawskim.

● Część byłych kolonii włoskich ma, według słów ministra Schumana, powrócić wkrótce pod zarząd Italii.

● Przekroczywszy w wielu miejscach rzekę Yang-Tse, komuniści chińscy skierowali główne uderzenie na Nanking, z którego wyjechały wszelkie władze nacjonalistyczne i w którym panuje rozbój.

● Gazeta szwajcarska „Neue Zuerische Zeitung" podała, iż Bezpieka „rządu" warszawskiego sporządziła listy miliona obywateli polskich, którzy, w razie wojny, byliby natychmiast deportowani w głąb ZSRR.

23. IV

ISKIERKI...

W Cleveland (Stany Zjednoczone) dwaj policjanci musieli się upić na rozkaz. Stanowili oni na konferencji policyjnej w Ohio obiekt badań stanu nietrzeźwego.

***

Mr. Osborn w Longbeach (Kalifornia) przesiedział na maszcie sztandarowym 52 dni 13 godzin i 58 minut, bijąc tym poprzednio ustanowiony rekord 13 dni.

***

Wyjątek z mowy w Kilonii: jest zasadą demokracji, że każdy może myśleć, mówić i robić, co chce. A jeśli to komu nie odpowiada, to się go do tego zmusi.

***

Elisabeth Alexander, licząca 105 lat (USA), przypomniawszy sobie, że przed piętnastu laty odrzuciła ofertę małżeńską, przyznała się, że obecnie przyjęłaby ją, „gdyby nadarzył się odpowiedni mężczyzna".

***

W Chicago niejaki Frank Davis, skazany na 30 dni więzienia za okradzenie skrzynki pocztowej, podziękował sędziemu, gdyż mając zamiar zostać zawodowym złodziejem przypuszcza, że podczas odbywania kary zdobędzie kilka cennych informacji.

***

W Celle skazany został na trzy miesiące więzienia elektrotechnik, który, reperując w gabinecie dentysty urządzenia elektryczne, wykorzystał jego nieobecność i nadeszłej pacjentce wyrwał bez znieczulenia ząb, do tego zdrowy.

***

W Roanoke (USA) niejaki David Benning, zapomniawszy w domu dowód osobisty i nie mogąc udowodnić na poczcie przy odbiorze przekazu swej tożsamości, uczynił to, wyjmując z ust swą sztuczną szczękę, na której wygrawerowane było jego nazwisko.

***

W instytucie sejsmograficznym aparat zanotował silne trzęsienie ziemi w okolicy. Kiedy się okazało, że żadnego trzęsienia ziemi nie było, sprawdzono aparat, w którym znaleziono pająka, który swoim szamotaniem się spowodował na czułym instrumencie błędne notowania.

***

Rada Miejska m. Maidstone w W. Brytanii powołała specjalnych inspektorów, którzy mają wyłapywać i karać ludzi w okutych butach, nadmiernie niszczących trotuary.

***

W Hiszpanii władze zakazały noszenia kobietom długich spodni. W uzasadnieniu podano, że jeśli kobieta ma posiadać wdzięk, nie może naśladować mężczyzny w ubiorach.

***

W Kenyi działacz związków zawodowych Chege Kibachia skazany został na 6 miesięcy więzienia za zamiar obcięcia uszu tym robotnikom, którzy nie chcieli przystąpić do pewnego strajku.

***

Pariament japoński w wydanym pewnemu towarzystwu oozwoleniu na filmowanie swych sesji zastrzegł się, że nie wolno filmować posłów... ziewających i śpiących.

***

W Schwabach 50 uczennic przeprowadziło strajk szkolny, ponieważ chciały powrotu starej nauczycielki. Nowa im nie podobała się, gdyż paliła papierosy i lakierowała sobie na czerwono paznokcie.

***

Policja duńska otrzymała obecnie gumowe baloniki. W razie wypadku samochodowego szofer musi nadmuchać do balonika, a później w laboratorium sprawdzają, czy i ile wypił alkoholu.

***

„Daily Express" zamieścił na temat stosunków, panujących w kościele anglikańskim, karykaturę, zaopatrzoną następującą wielce wymowną uwagą: „Jakże cudownie przedstawiać się muszą sprawy kościelne, kiedy dziekan Canterbury wierzy wszystkiemu, co czyta w „Prawdzie", a biskup Birmingham nie wierzy połowie tego, co czyta w Piśmie św."

B.D.I.C

ROCZNICA WILNA

Dnia 19 kwietnia bieżącego roku minęło 30 lat od chwili oczyszczenia Wilna z okupacyjnych wojsk rosyjskich przez oddziały polskie. Rocznicy poświęcamy niniejsze wspomnienie, napisane przez uczestnika tych pamiętnych walk.

■

Kopyta końskie w pośpiesznym marszu wyrzucają grudy mokrego piachu.

Prostą linią pomiędzy podwójnym szeregiem prastarych brzóz, dziś dopiero zaczynających się zielenić, ciągnie się szeroki trakt — droga do celu.

Szare przestrzenie rozłożonych po obu stronach traktu pól, zaledwie budzących się z ciężkiego zimowego snu, z rzadka, ciemniejszą plamą, przerywają zarysy ludzkich siedzib.

Senna szarość ogarnia horyzont.

Wraz z pierwszymi promieniami wschodzącego słońca szarzyznę krajobrazu czarną nicią, rosnącą w miarę zbliżania, przerywa kontur odrzewienia innego traktu, pod szerokim kątem łączącego się z naszym w jedną arterię.

LIPÓWKA ! Skrzyżowanie prastarych szlaków Oszmiańskiego i Lidzkiego.

Pomiędzy pierwszymi zabudowaniami, zwolna gęstniejącymi, aby przejść w podmiejską ulicę, płaskowyż urywa się nagle, odsłaniając dolinę, zapełnioną szarobrunatno - czerwoną gmatwaniną dachów. Jak na wzburzonym morzu, gdy okręt ginie za wyniosłością fali, a jedynie maszty są widoczne — tak z tego morza dachów, jak kolumny na ruinach greckich świątyń, wyrasta las wież i wieżyczek :

WILNO !

Prawie, że na przeciwległym skraju kryjącej miasto doliny, na zielono - liliowej podstawie stromego wzgórza, górując ponad wszystkie wieże i dachy, szeroko wyciągając ramiona, bieleją TRZY KRZYŻE — symbol męczeństwa i symbol gorącej wiary mieszkańców Grodu.

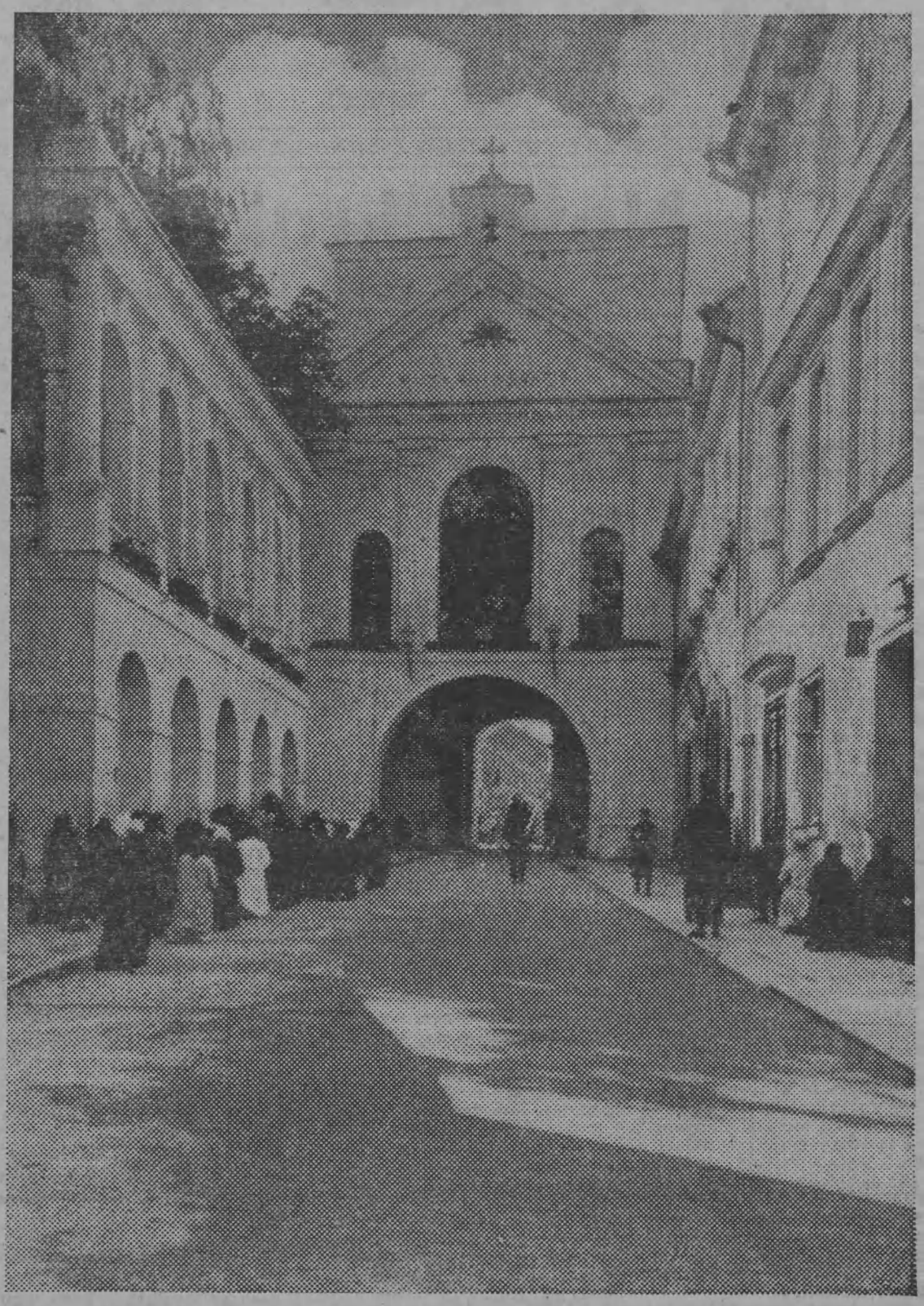

TAK PEWNIE WIDZIAŁ WILNO SZARY POLSKI UŁAN, gdy w Wielką Sobotę 1919 roku przybywał do miasta, niosąc w Święto Zmartwychwstania radość i wyzwolenie z okowów najeźdźcy ze wschodu.

TAK ZAPEWNE WIDZI DZIŚ SWE RODZINNE MIASTO KAŻDY WILNIANIN, gdy w trzydziestą rocznicę tej tak radosnej chwili biegnie myślą i wyobraźnią do ukochanego grodu.

TAK MUSI WIDZIEĆ I CZUĆ WILNO KAŻDY POLAK, do którego nie przekupne targi polityczne, nie zaściankowe interesy, lecz duch przemawia kultury, duch Wiary, duch cywilizacji, zaklętej w wiekowe pomniki i żywej woli tam zamieszkałych pokoleń.

Rzymskie trzy krzyże — to symbol związania Wilna z wiarą katolicką. — Symbol ten, to znak, że Wilno musi się znów znaleźć w orbicie tej cywilizacji, do której jest od wieków przynależne. I oto powód, dla którego z niezłomną wiarą powtarzamy za poetą : „Ty, co w Ostrej Świecisz Bramie, nas powrócisz na Ojczyzny łono"... Wierzymy gorąco, że słowa nasze staną się rzeczywistością.

F. JAGUCZAŃSKI

WŁADYSŁAW JAN GRABSKI

W cieniu kolegiaty

(Ciąg dalszy) (46)

Policja zatrzymała Sadoka w areszcie dla sprawdzenia jego tożsamości. Miał tam możność przyjrzeć się i obsłuchać ze żniwem krwawych ludzi, którzy z nim obeszli się tak łaskawie, biorąc go za wariata...

Krwawi ludzie ! Oddał im ubranie i dokumenty, ułatwił im tym ucieczkę przed sprawiedliwością, by dalej bezkarnie mogli krwawić świat... Mordem zdobyli dziesięć dolarów ! Pozostawili we wsi — krew, łzy, oburzenie, wzniecili żądzę odwetu, nienawiść, posiali strach. Czworgu ludziom przecięli pasmo życia, wyrwali ich z rodzin, warsztatów, odebrali możność pokuty, sakramentów... Takimi byli, zbójcami krwawymi, gdy Sadok spotkał ich w lesie. I dostrzegł w nich tylko bliźnich, potrzebujących jego przyodziewku. Oni dopatrzyli się w nim zaledwie nieszkodliwego wariata. Bliźnimi czuli się najwyżej dla siebie samych. W innych ludziach widzieli wrogów i ofiary. Więc, czy byli naprawdę bliźnimi Sadoka ? Czy był ich bratem ?

Bolesne myśli ! Nie można ich ominąć bezkarnie...

„Bracia od jednego ojca pochodzą... A Pan powiedział żydom faryzeuszom : „Wy z ojca diabła jesteście, a pożądliwość ojca waszego czynić chcecie. On był mężobójcą od początku, i w prawdzie się nie ostał, bo w nim nie masz prawdy"... Powiedział też Chrystus : „Kto z Boga jest — słów Bożych słucha"...

Sadoku ! Kogo ty bratem swoim nazywałeś ? Przecież brat mężobójców byłby synem ich ojca, a ty, Sadoku ? Wszak ty słów Bożych słuchasz, a i na ziemi odnalazłeś ojca swego ciała. Nie jesteś znikąd... Wyrosłeś z pnia rodziny chrześcijańskiej i wprzągłeś się w sprzę słów Bożych !

Sadok do żywego przecierpiał ten temat. Gdy przygasał żar pewności, z dymu zwątpienia wyłaniała się pomoc dla „krwawych ludzi". Cóż bowiem Pan rozkazał uczniom swoim ? Powiedział im : „Kto ma mieszek, niech weźmie także i torbę, a kto nie ma, niech sprzeda płaszcz swój i kupi miecz". Tak to zrozumieli uczniowie, że gdy po pocałunku Judasza obstąpili ich żołnierze, spytali Mistrza swego : „Panie, czy mamy bić mieczami ?".

Sadoku ! Gdzie twój miecz ?... A kogo miałbyś nim razić ? Wszak nie braci ! Nie ! A oprócz braci, któż jest jeszcze między ludźmi ? Przecie synowie mężobójcy, diabła...

Tępi się ostrze pewności w szrankach rozmyślań... Piotr, opoka Kościoła, pierwszy ciął mieczem żołdaków... faryzeusze mieczów nie przypasywali. Piotr, podnosząc miecz, naraził się na zatracenie duszy własnej, by ją odnaleźć w Chrystusie. Faryzeusze, nasienie diabła, zatracili dusze bliźnich, podjudzanych do morderstwa, strzegąc własnych rąk od krwawych czynów...

A cóż ty, Sadoku ? Odnalazłeś krwawego człowieka na drodze i wprowadziłeś, na kłamstwo przyzwalając, w cień Kolegiaty. Nazywałeś go bratem swoim, jego, mężobójcę, ani wiedząc, czyim był synem. Teraz wiesz, że nie był twoim bratem z ciała, zaś z czynu wiesz, że mężobójcy są dziećmi szatana.

Te myśli — osobiste — najbardziej opierały się rozumowi. Serce nie ustawało w pomocy dla Pawła. Boć wszak Paweł, człowiek na obraz Stwórcy pomyślany, stworzenie Boskie, był i dzieckiem Boga. Przez zawarty w nim pierwiastek Boski nie przestawał być bliźnim chrześcijańskim.

„Ale bratem twym nie jest ! Ale bratem twym nie jest ! — upierała się nowa świadomość. — Ty, syn ojca chrześcijanina, dziecko Boże, nie masz prawa obciążać swego sumienia winami mężobójcy, dziecka diabła"...

„Nie mam też prawa sądzić go i potępiać", skowytały resztki myśli obronnej, płynące z serca...

Po dwóch dniach aresztu i spisaniu dodatkowych zeznań wypuszczono Sadoka na wolność. Mógł podjąć swą wędrówkę. Wyszedł na miejską drogę w stanie zmiłowania godnym : obdarty, w kusej marynarce, z gołą głową... Do szosy odprowadzała go zgraja dzieciaków. Ciekawe, dokuczliwe, jak szczeniaki doskakiwały, by potrącić, rozdrażnić wędrowca-dziwaka. W oczach starszych wyczytał złą sławę dla siebie. Bądź co bądź — zwolniono go z aresztu. Włóczęga, „reizer" taki, nie wiadomo, do czego jest zdolny... Szyderstwa dzieci bolały go najdotkliwiej. Bronił się przed nimi żebrzącym łaski uśmiechem. Osłaniał się przed dziećmi, jak tarczą — twarzą uśmiechniętą.

(Ciąg dalszy nastąpi)

NASZ FRONT

ROK V. DODATEK MIESIĘCZNY POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI DO „POLSKI WIERNEJ“ Nr. 4

Nowy krok ku jedności

Szczerze czy nieszczerze, ale ciągle słyszymy o konieczności zjednoczenia się, wychodztwa naszego we Francji. Dążenie do wejścia na drogę ku jedności, jest tak powszechne, że najśmielsi nawet działacze społeczni nie zaryzykowaliby zajęcia innego stanowiska. Bez żadnej przesady rzec można, że tęsknota za scaleniem organizacyjnym jest powszechna.

Niestety, różne są zdania co do wyboru drogi, na którą należałoby wkroczyć.

Nie chcę przypominać przebiegu najrozmaitszych rozgrywek, prowadzonych ze zmiennym szczęściem przez znanych dobrze emigracji naszej ludzi. Rozumiem, iż żądać od nas abyśmy zapomnieli, jak to tam było, nie można. Ale zróbmy wysiłek, by jaknajdalej spojrzeć w przyszłość! Z przeszłości czerpmy tylko naukę, by pewniejszą wybrać drogę w jutro. Nie wytykajmy innym dawnych błędów, nie przypominajmy krzywd. Starajmy się wspólnie znaleźć najlepsze rozwiązanie.

Od pewnego czasu jasnym się stało, iż **nie można liczyć na to, by scalenie organizacyjne wychodztwa mogło być dokonane przez porozumienie się CZP i Polskiego Zjednoczenia Katolickiego.** Pertraktacje, prowadzone na ten temat, zawisły w jesieni 1947 roku w próżni. Trzeba było, aby jakiś ośrodek wziął na siebie inicjatywę, by wystąpił sam z projektem stworzenia nowej centrali organizacyjnej wychodztwa.

Zarówno do Polskiej Misji Katolickiej, jak i do Polskiego Zjednoczenia Katolickiego zaczęli się zwracać najpierw działacze społeczni, a następnie i niektóre organizacje z zachętą, a czasem i z prośbą, w kategorycznej wyrażoną formie, o wzięcie na siebie tego ciężkiego i tak odpowiedzialnego zadania.

Gwoli bezstronności trzeba przyznać, iż myśl ta napotykała na opory w samych szeregach organizacji katolickich. W dzisiejszych ciężkich niezmiernie dla życia organizacyjnego warunkach jest to bowiem równoznaczne z przyjęciem nowych obciążeń, a zatem z żądaniem dalszych poświęceń ze strony własnych członków i własnych działaczy. Życie działacza społecznego nigdy nie było usłane kwiatami. Jeśli organizacja jakaś potrafi przyciągnąć do siebie i związać ze sobą jednostki energiczne, rozumne, gotowe do poświęceń ,to niechętnie rezygnuje z ich pracy na rzecz innych organizacji, choćby sobie bliskich.

To był jeden wzgląd, który w szeregach organizacji katolickich budził opory, kiedy była mowa o konieczności podjęcia inicjatywy utworzenia nowej centrali.

Drugi wzgląd — to pewna obawa, czy z chwilą wyjścia na szerszą arenę będzie można utrzymać dotychczasową zwartość organizacyjną, ideową, cechującą społeczny ruch katolicki, którego formą organizacyjną jest Polskie Zjednoczenie Katolickie.

Po wielu dyskusjach i rozważaniach przeważył pogląd, iż nie wolno się nam zamykać w naszych dotychczasowych szeregach, że sytuacja, wytworzona na terenie naszego wychodztwa, wymaga od nas, byśmy wyszli nazewnątrz. Mimo, iż mamy pracy aż za dużo w ramach Zjednoczenia, musimy wziąć na siebie część odpowiedzialności za to, co się dzieje i poza obrębem naszych organizacji.

Taki już jest los organizacji żywotnych. Nie możemy się od niego uchronić i my, którzy przecież w założeniu jesteśmy organizacją, której obowiązkiem zasadniczym jest krzewienie wyznawanych przez nas zasad — i poza naszymi szeregami.

Jedność uchodztwa! Piękne hasło. Ale postawmy odrazu kropkę nad „i“ — Jedność ta musi mieć swój głęboki sens, musi mieć treść. Niewątpliwie. Chodzi o jedność organizacyjną wychodztwa, a więc o znalezienie form, któreby najlepiej odpowiadały naszemu bogatemu życiu organizacyjnemu.

Ale sama forma to za mało. Forma jest na to, by było w co włożyć treść.

Umiejętne rozwiązanie tego zagadnienia, znalezienie właściwej treści i właściwej formy — zadecydują o tym, czy podjęta inicjatywa wyda oczekiwane owoce.

Jak z tego punktu widzenia ocenić należy inicjatywę kół katolickich i apel Księdza Rektora Polskiej Misji Katolickiej?

— Przede wszystkim należy podkreślić, iż akcja ta odrzuca najczęściej dotychczas stosowaną w tej dziedzinie metodę doprowadzania do „jedności“ w sposób sztuczny, odgórny. Wcale nie idzie o to, aby odrazu zebrać wszystkich i wszystkich pogodzić! Natomiast chodzi o to, aby wytworzyć silny, zwarty ideowo blok kilku czy kilkunastu związków, posiadających tradycję, mogących się poszczycić poważnym dorobkiem, i aby w ten sposób wytworzyć ośrodek, wokół którego zaczną się skupiać i inne związki, skoro pokonają, czy to swoje wewnętrzne trudności, czy też wówczas, kiedy znikną ich zastrzeżenia co do celowości takiej akcji i kiedy zniknie ich niewiara w osiągnięcie powodzenia.

Powoli, ale pewnie!

Dalej, inicjatywa ta liczy się z trudnościami, w jakich organizacje społeczne pracują i dlatego nie chce przerzucić całej pracy na centralę. Wprost przeciwnie. **Praca powinna być prowadzona przede wszystkim przez organizacje lokalne, terenowe i przez Związki.** Centrala ma koordynować pracę związków i wykorzystać osiągnięcia poszczególnych Związków dla spraw ogólnych, narodowych i emigracyjnych.

Dlatego Związki wysuwają się na plan pierwszy.

Wreszcie, postawiono wyraźnie sprawę zasad, na jakich ma się opierać działalność nowej centrali i należących do niej związków.

Wychodztwo polskie we Francji jest przywiązane do wiary ojców, swoich i gorąco miłujące kraj ojczysty.

Stąd praca nowej centrali i związków, które ją utworzą, albo które później akces swój zgłoszą, — będzie się opierała **na zasadach katolickich i narodowych.**

Wyraźne oblicze ideowe i demokratyczne formy, pozwalające na znalezienie w nowej centrali właściwego odbicia wychodztwa, są najsilniejszymi filarami budowy, pod którą już założono fundamenty!

R.

Obchód Konstytucji 3-cio Majowej

Rodacy!

Przed 158 laty, we wtorek, dnia 3 maja 1791 roku król polski zaprzysiągł Konstytucję narodową. Dziedziniec zamkowy rozbrzmiewał radosnymi okrzykami: „wiwat król“, „wiwat Konstytucja“, „wiwat wszystkie stany“. Z ust wzruszonego monarchy popłynęły słowa: „Przysiągłem Bogu i żałować tego nie będę. Wzywam teraz kochających Ojczyznę, niech idą za mną do kościoła na złożenie Bogu wspólnej przysięgi i dziękczynienia, że nam dozwolił tak uroczystego i zbawiennego dopełnić dzieła“.

Zbawienne było to dzieło. Tego wymagało dobro Polski. A był to trud nad trudy. Trzeba było zmienić własną duszę, wyplenić z niej dawne zapatrywania i przyzwyczajenia. Przecież szlachcic polski wzrósł w przekonaniu, że tylko szlachta ma prawo i obowiązek rządzić w Polsce, bo ona Ojczyznę swym rycerskim trudem budowała i do tego czasu obrona kraju była jej zadaniem. Sądzono, że inne stany nie dorównywały szlachcicowi w zacności i nie miały prawa rządzić państwem. Trzeba było więc wielkiej pracy wewnętrznej, by szlachcic przejrzał, by w każdym kmiotku, rzemieślniku i kupcu zobaczył równego sobie człowieka i brata, dobrowolnie podzielił się z nim swoimi przywilejami.

Gdzieindziej, na całym świecie, dobijano się tych praw przez krew.

Jakże inaczej, o ileż piękniej i szlachetniej było w Polsce.

Tu szlachcic, — który, jak to pięknie powiedział współtwórca Konstytucji, ksiądz Hugo Kołłątaj: „wziął wolność z rąk królów, bez przelania krwi i morderstw ludzkich, oddał ją dobrowolnie innym — braciom“.

Radość, jaka w chwili uchwalenia Konstytucji poruszała serca polskie, była radością z odniesionego zwycięstwa, zwycięstwa najchlubniejszego, bo odniesionego nad samym sobą.

Polacy odczuwali wyraźnie, że przez to zasłużyli sobie na ocalenie Ojczyzny, bo ofiara ta wycisnęła na ich duszach znamię szlachetności, odrodzenia. Ofiara ta uzdrowiła świadomość narodową. I tę świadomość naród polski podtrzymywał przez wielkie obchody majowej Konstytucji, tą świadomością żył i tą świadomością w najczarniejszych godzinach niewoli przedłużał swe życie.

Dla nas na obczyźnie dni 3-go maja były świętami nietylko wielkich wspomnień, ale i nadziei. Każdy z nas właśnie wśród tych rocznic przeżywał promienną wiosnę uczuć podniosłych i był świadom, że naród, który wydał taką ustawę wspaniałą, w takim okresie dziejów, okazał światu, że zdolen był żyć i zapowiedział, że żyć będzie, że zmartwychwstanie,

Dziś świadomość naszej dziejowej roli na Emigracji musimy utrzymać, musimy utrwalić!

Serca nasze muszą bić w ten sam takt co serca tych wielkich twórców Konstytucji. którzy „cenili drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencję polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu“.

Objawem tej naszej woli będzie udział w obchodzie Konstytucji 3-ciomajowej.

Polskie Zjednoczenie Katolickie, tradycyjnym swoim zwyczajem i w tym roku uroczystość tę urządza w Lille w sam dzień 3-go maja (we wtorek) i zaprasza wszystkie organizacje polsko - katolickie ze swymi sztandarami oraz całą Polonię francuską do wzięcia udziału w tej manifestacji patriotyczno - religijnej.

Uroczystość rozpocznie się mszą św. z kazaniem księdza Kan. Kwaśnego, Rektora Misji Katolickiej we Francji.

ZARZĄD
POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO

ZBIÓRKA na OŚWIATĘ

Tegoroczna zbiórka na oświatę — Polskiego Zjednoczenia Katolickiego odbywa się pod wysokim protektoratem J.E. Ks. Biskupa Gawliny.

Do materiału zbiórkowego zostały dołączone również blankiety konta pocztowego.

Pieniądze prosimy przysłać na C.C. Postal na adres:

Lille c.c 1721.33 — Abbe PLUTOWSKI Leon — 19, rue St. Claude HARNES (P. de C.)

Całą Polonię we Francji uprasza się gorąco o poparcie powyższej zbiórki.

ZARZĄD GŁÓWNY PZK

UROCZYSTOŚĆ 3-go MAJA

Polskie Zjednoczenie Katolickie we Francji urządza, jak corocznie uroczysty obchód 3-Majowy w Lille.

Uroczystość odbędzie się w sam dzień 3-go Maja, we wtorek.

Program uroczystości jest następujący:

Godz. 10 — Msza św. w kościele St. Etienne. Kazanie wygłosi ks. Rektor Kawśny;

Godz. 11.30 — Pochód ulicami miasta do pomnika poległych i złożenie wieńca;

Godz. 12 — Akademia ku czci Konstytucji 3-Majowej — w sali „Industrielle“, rue Hopital Militaire.

Polskie Zjednoczenie Katolickie zwraca się z gorącym apelem do wszystkich bratnich organizacji oraz do organizacji, należących do Polskiego Zjednoczenia Katolickiego o jaknajliczniejszy udział wraz ze sztandarami.

ZARZĄD
Polskiego Zjednoczenia Katolickiego
we Francji

WE FRANCJI

ŚWIĘTO 3 MAJA

Święto Narodowe 3 Maja będzie obchodzone w Paryżu w dwu terminach:

Dnia 3 Maja, we wtorek, odbędzie się o godz. 10-tej w Kościele Polskim przy 263-bis, rue St. Honore nabożeństwo uroczyste, na które zaprasza się wszystkie polskie organizacje niepodległościowe ze sztandarami.

W niedzielę, dnia 8 maja, o godz. 15-tej po południu w sali Cercle Militaire (Place St. Augustin) odbędzie się uroczysta akademia. Szczegóły w programach.

Komitet Organizacyjny

J. E. KSIĄDZ BISKUP BORNET M. NA UROCZYSTOŚCI TRZECIO-MAJOWEJ W ST-ETIENNE

Polskie Zjednoczenie Katolickie w środkowej Francji prosi wszystkich Rodaków o najliczniejszy udział w nabożeństwie polskim, które zostanie odprawione w dniu święta narodowego, 3-go Maja, o godzinie 9-tej w St. Etienne, w kościele „La Grande Eglise" (obok „Złotego konia". Przystanek tramwajowy: place du Peuple). Kazanie okolicznościowe wygłosi J. E. Ks. biskup Bornet ze St. Etienne.

Moralnym obowiązkiem każdego Polaka jest uczcić to nasze wielkie święto narodowe wzięciem udziału we mszy św. w intencji Ojczyzny.

Niniejsze ogłoszenie uprasza się przyjąć jako zaproszenie, skierowane do wszystkich Stowarzyszeń Katolickich Okręgu St. Etienne i do każdego Polaka.

Akademia Trzecio - Majowa w odpowiednim czasie będzie urządzona w następujących koloniach: St. Etienne, Beaulieu i La Ricamarie.

Za Zarząd: **Tarka Czesław,** sekr.

MANIFESTACJA POLSKO - KATOLICKA

PIENNES (Meurthe et Moselle). — Dnia 3 maja b.r. po raz pierwszy po wojnie odbędzie się w Zagłębiu żelaznym Piennes wielka manifestacja polsko - katolicka z poświęceniem Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w tut. kościele parafialnym. Przygotowaniem do uroczystości będzie 3-dniowe nabożeństwo majowe z kazaniem.

Program uroczystości:

Godz. 9 — 10. — przyjmowanie gości w szkółce polskiej w kolonii; 10.30 ÓEUrÓ szkółce polskiej w kolonii La Mouriere; 10,30 — wymarsz procesji do kościoła; 11 — poświęcenie obrazu i uroczysta Msza św. z kazaniem; 12 — przerwa obiadowa; 15 — nieszpory; 16 — przedstawienie teatralne z występami młodzieży harcerskiej.

Uroczystość zaszczycą swoją obecnością: Ks. Kanonik K. Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej. Ks. Dziekan Miedziński, okoliczni księża polscy i francuscy, delegacje polskich towarzystw katolickich ze Wsch. Francji, oraz liczni goście Francuzi.

Za Komitet Organizacyjny:
Miejscowe Bractwo Różańcowe,
Ks. M. Lasok, duszpasterz polski

WIECZORNICA MARYJNA W ZAKŁADZIE ŚW. KAZIMIERZA W PARYŻU

W związku z rozpoczęciem miesiąca Maryi, odbędzie się w niedzielę, dnia 1 maja o godzinie 4,30 popołudniu, w zakładzie św. Kazimierza, przy ulicy du Chevaleret, 119. (metro Chevaleret) Wieczornica Maryjna, na której program złożą się najpierw odczyt o Lourdes, następnie narracja ustna na temat cudów. Mówcą będzie profesor Dr Rudolf Tarczyński z Polskiego Seminarium Duchownego w Detroit (USA).

Na zakończenie odśpiewane zostaną pieśni maryjne przez miejscowy chór dziewcząt. Ponieważ jest to ostatnia impreza przedwakacyjna, a wstęp jest wolny dla wszystkich, uprasza się o liczny udział słuchaczy.

WALNE ZEBRANIE P. Z. K. OKR. ST. ETIENNE

Dnia 5 kwietnia odbyło się walne zebranie okręgowe w St. Etienne, w którym wzięło udział 64-ch członków zarządów 28-miu Stowarzyszeń Katolickich z kolonii St. Etienne, Beaulieu i La Ricamarie. Żywo omawiane były sprawy organizacyjne. Mimo, że zebranie odbyło się w dzień powszedni, liczba członków była duża. Przebieg tego zebrania mówi, że w szeregi Stowarzyszeń Kat. wstępuje coraz to więcej członków, co jest dowodem przywiązania tutejszej emigracji do Boga i Ojczyzny. Zebranie zaszczycił swoją obecnością J.E. Ks. Bp Bornet M. ze St. Etienne. Jako dobry i szczery przyjaciel Polaków, w gorących słowach zachęcił obecnych do gorliwej pracy na gruncie religijnym i narodowym, zaznaczając, że nie jesteśmy u obcych, ale u siebie.

Na zebraniu dokonano wyboru nowego zarządu okręgu St. Etienne. w skład którego wchodzą: Prezes **Szostak Michał,** 71, rue Louis Soulie, St. Etienne (Loire); zast **p. Świtalska;** Sekretarz **p. Tarka Czesław,** 20, rue Pasteur, La Ricamarie (Loire); zast. **p. Frąckowiak;** skarbnik **p. Błoniecki Fr.,** 34, rue St. Just, St. Etienne (Loire); zast. **p. Jańczak Szczepan;** rewizorzy kasy **pp. Świtalski i Wróblewski.**

TARKA — sekretarz

Rektor Polskiej Misji Katolickiej, Ks. Kan. Kazimierz Kwaśny składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za życzenia, jakie nadeszły do Rektoratu z okazji Świąt Wielkiejnocy

Z życia kolonji

Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTW KATOLICKICH W ALZACJI

Po burzy wojennej, którą Polacy w Alzacji szczególnie zostali dotknięci — zdawało się, że działalność Organizacji Katolickich nie nabierze sobie właściwego rozmachu. Pod niemiecką okupacją zawieszono ich prace, zniszczono mienie kulturalne. Wiele domów, sal zebrań, i kościołów legło w gruzach. Usunięto polskich księży. Księża zaś, którzy tu po wojnie głównie z obozów przybyli, stanęli wśród ruin, a Polaków zastali w towarzystwach, podlegających wpływom materializmu, czy też obojętności religijnej. Dziś coraz więcej rodaków przekonywuje się o prawdziwości słów Wieszcza Narodu, że organizacje przysłużą się dobrej sprawie, gdy zostaną oparte na fundamencie narodowo - katolickim. Stąd też, gdy w roku 1946 Walny Zjazd IX Okręgu reprezentowało zaledwie kilka towarzystw, dziś w jego skład zalicza się ich kilkadziesiąt.

W niedzielę, 27 marca, w Pulversheim odbyło się walne zebranie IX Okręgu Zjednoczenia Katolickiego, rozpoczęte uroczystą Mszą św. Kazanie wygłosił **Ks. Kienicki Mieczysław.** Słuchacze przeżywali głęboko prawdę, wskazującą, że jedynie nauka Chrystusa doprowadzi ludzkość do upragnionej sprawiedliwości społecznej. Ludzie ci, z jakimś twardym uporem patrzyli w poczty sztandarowe i zdawało się, że ksiądz w ich imieniu rzuca te słowa: — „Przeciw sztandarom wroga. podnieśmy nasze sztandary; Przeciw sztandarom czerwonym: krzyż; Przeciw ogniowi, zapalmy ogień serc naszych".

Po południu **prezes p. Michał Błaszczyk** przemówieniem i powitaniem delegatów oraz gości dał początek Walnemu Zebraniu. Następnie odczytał list ks. Rektora P.M.K. we Francji. Patron Okręgu **ks. Wal. Dębski** dał wyraz radości z powodu wielkiej liczby zebranych. Zaznaczył, że głęboko na dnie duszy robotnika polskiego kryje się poczucie sprawiedliwości. Prawdziwy Polak domaga się jej, ale opartej li tylko na zasadach Chrystusowych, bo cementem naszego organizmu narodowego, to wiara w Chrystusa.

Ks. Bieszczad wygłosił referat o sile i niebezpieczeństwie idei materializmu obecnych czasów.

P. Teodorczyk zobrazował działalność okręgów Zjedn. Kat. na innych terenach Francji.

Celem przeprowadzenia programu zebrania zostało wybrane prezydium; jako przewodniczący — ks. Kiernicki Mieczysław, sekr. **Ślązyk Stanisław** oraz dwóch ławników **Szuba Zygmunt i Lewandowski Jan.**

P. Ślązyk przeczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który został przyjęty bez zastrzeżeń.

Po sprawozdaniu **skarbnika p. Wolaka,** dużo ożywienia i urozmaicenia do obrad wniosły krótkie, a jędrne sprawozdania niektórych prezesów.

Komisja Rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi. Przystąpiono teraz do wyboru nowego zarządu, którego skład przedstawia się następująco: Prezesem — ponownie został obrany p. Błaszczyk Michał; zast **p. Kurzej;** sekretarzem (ponownie) p. Ślazyk Stanisław; zast. **Lewandowski Jan;** skarbnikiem Wolak Jan (ponownie); zast. **Szymański.** Komisja rewizyjna **Frąszczak, Karpierz** (obaj ponownie).

W wolnych wnioskach zebrani postanowili przesłać na ręce J.E. ks. biskupa Gawliny wyrazy synowskiego przywiązania z prośbą o błogosławieństwo, jak również do Rektora P.M.K. w Paryżu podziękowanie za pamięć i opiekę duchową.

Żywa dyskusja toczyła się potem jeszcze nad programem kół śpiewu i wzięciem czynnego udziału w Thirenbach i Theodor.

Pieśnią „My Chcemy Boga" zakończono zebranie.

L.

Z OŚRODKA W POISSY

11, 12 i 13 kwietnia r.b. odbyły się dla tutejszego ośrodka polskiego rekolekcje w kaplicy BOIS de VILLIERS.

1 maja r.b. o godz. 9-tej rano w kościele parafialnym w TRIEL zostanie odprawiona Msza św. z polskim kazaniem oraz możliwością odbycia spowiedzi po polsku.

8 maja r.b. o godz. 3-ciej popołudniu w willi polskiej MARRONIERS odbędzie się zebranie ogólne tutejszego Polskiego Koła Katolickiego; spodziewany jest udział gości z Paryża.

Zapraszamy serdecznie wszystkich Rodaków z Poissy i okolic o jaknajliczniejszy udział w nabożeństwie i zebraniu.

Sekretarz Zarządu PKK w Poissy
R. BOGUSZ

WIECZÓR FILMOWY ZUPRO

Staraniem Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu został zorganizowany w Paryżu 12 kwietnia w Palais de Chaillot, wieczór Filmowy ku uczczeniu Walk Spadochroniarzy Polskich, zrzuconych na Francję i działających w ramach Polskiego Ruchu Oporu.

Uroczystość zaszczycili liczni przedstawiciele generalicji francuskiej i alianckiej. Armię Francuską reprezentowali m. in. gen. MAMMIER, zastępujący jednocześnie gen. de LATTRE de TASSIGNY, szefa sił zbrojnych Europy Zachodniej, gen. ALESSANDRI i inni. Armię brytyjską: gen. SOLISBURY-JONES, Attache Wojskowy W. Brytanii w Paryżu i pułk PEARSON — zastępcy Attache Wojskowego. Armię Stanów Zjednoczonych: mrj. BUFORD — zastępca Attache Wojskowego. Obecni byli Attaches wojskowi Belgii, Kanady, Holandii i Norwegii.

Wśród licznie zebranej publiczności byli obecni przedstawiciele poszczególnych resortów ministerialnych, a zwłaszcza francuskiego Ministerstwa Obrony Narodowej, Ministerstwa b. Kombatantów, Min. Spraw Zagranicznych i Min. Spraw Wewnętrznych, jak również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i prasy międzynarodowej.

Przemówienie w języku francuskim wygłosił p. MROŻKIEWICZ, p. STACHURA Prezes ZUPRO w języku polskim. Mjr GALINAT-ZAREMBA omówił akcję wojskową Polskiego Ruchu Oporu we Francji. Po przemówieniach zostały wyświetlone filmy „Dziennik Lotnika Polskiego" oraz dwa filmy, wypożyczone przez Armię Brytyjską „Ich Chwała" i „Nasza Służba".

Za liczne dowody przyjaźni oraz wszystkie życzenia świąteczne redakcja i administracja „POLSKI WIERNEJ" składa serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać".

16-lecie BRACTWA ŻYWEGO RÓŻAŃCA W WATERSCHEI

Barak, przerobiony na salę teatralną, z którego polskie organizacje w Waterschei są zasłużenie dumne, okazał się jednak za mały na tę uroczystość. Wielu miłych gości nie mogło się poprostu dostać do ośrodka, tak było ciasno. Wynikiem tego miłego i niemiłego zarazem doświadczenia było... mocne postanowienie wystarania się o większą salę. A, słusznie czy niesłusznie, ale ma taką Waterschei opinię, że, jak się w tej kolonii coś postanowi, to już będzie zrobione.

Nie często się zdarza, żeby szesnastą rocznicę istnienia jakiejś organizacji obchodzili członkowie, pracujący w niej nieprzerwanie od chwili powstania. Tutaj właśnie mamy taki piękny wypadek. Panie: **Woźniakowa i Tokarska,** sekretarka i skarbniczka obecnego zarządu, należą do Bractwa od lat 16, od samego początku. Nadzelatorka, **pani Brodziakowa,** pod której przewodnictwem Bractwo przygotowało dzisiejszą uroczystość, także może być dumna ze swej jedenastoletniej pracy. Przebieg uroczystości był wystarczającym dowodem, że praca ta cieszy się pełnym uznaniem całej kolonii.

Obchód rocznicowy rozpoczęło nabożeństwo, odprawione przez duszpasterza polskiego z Winterslag, **ks. Stanisława Olejnika.** Po południu odbyła się akademia, którą otworzył nieoceniony przyjaciel Polaków, **O. Justynian Vannut,** przemówieniem na temat roli Bractwa Żywego Różańca w życiu kolonii i jego 16-letniego dorobku. Następnie składali życzenia jubilatkom prezesi miejscowych polskich organizacji. Na zakończenie zaś zabrał głos **ks. Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii,** wyrażając swoją radość z możności wzięcia udziału w podobnym święcie, obchodzonym w tak licznym gronie rodaków.

Na program części artystycznej akademii złożyło się przedstawienie teatralne, p.t.: „Żywot św. Hermany de Pibrac" w bardzo dobrym wykonaniu całego zespołu. W przerwach przygrywała polska orkiestra, słyszeliśmy polskie piosenki i zasłużonym powodzeniem cieszyła się loteria, która przyniosła szczęśliwcom 200 ładnych fantów.

Bractwu Żywego Różańca z Waterschei życzymy serdecznie drugiego szesnastolecia podobnie owocnej pracy.

(t.o.)

Konstytucja 3 Maja

(Dokończenie ze str. 1-szej)

dzę Głowy Państwa, którą był wówczas król, znosząc elekcję i wprowadzając monarchię dziedziczną tak, jak to wówczas było w całej Europie. Władza króla nie była jednak absolutna, gdyż ograniczyły ją odpowiednie postanowienia.

Ale w pamięci narodu najbardziej utkwiły **reformy społeczne.** Rozszerzono prawa mieszczan, zmniejszając przepaść między nimi a szlachtą.

W artykule, mówiącym o chłopach, zadeklarowano

„wolność zupełną dla wszystkich ludzi, tak nowo - przybywających, jak i tych, którzyby, pierwej z kraju oddaliwszy się, teraz do Ojczyzny powrócić chcieli, tak dalece, że każdy człowiek przybyły lub powracający, jak tylko stanie nogą na ziemi polskiej, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego, jak i gdzie chce, wolny jest czynić umowy na osiadłość, robociznę lub czynsz ,jak i dopóki się umówi — wolny jest osiadać w mieście i na wsiach — wolny jest mieszkać w Polsce lub do kraju, do którego zechce powrócić, uczyniwszy zadość obowiązkom, które dobrowolnie na siebie przyjął".

Z dziwnym uczuciem czytają te słowa obecni tułacze polscy. Nawet tam, gdzie tyle się mówi o tolerancji, demokracji, prawach człowieka — czyż daje się nieszczęsnym wygnańcom polskim prawo swobodnego osiedlania się, wjazdu, swobodnego wykonywania zawodu? Doprawdy, dawna Rzeczpospolita była bardziej gościnna i wspaniałomyślna!

Lud wiejski nazwano w Konstytucji 3 Maja **„najliczniejszą w Narodzie ludnością"** oraz **„najdzielniejszą kraju siłą"** i **„bogactw krajowych źródłem".** Nie było w tym przesady. Nie zrobiono, coprawda, dla chłopów dużo, ale ważną była zapowiedź wzięcia włościan pod „opiekę prawa". Twórcy Konstytucji nie chcieli rozdrażniać szlachty, która bardzo zazdrośnie strzegła swych praw i przywilejów. Jednakowoż te ogólnikowe zapowiedzi, a bardziej jeszcze (w trzy lata później) odezwy Kościuszki do chłopów wystarczyły, by podnieść w oczach chłopskich dawną Rzeczpospolitą i podkopać szerzony przez zaborców pogląd, jakoby była ona krainą ucisku chłopa i swawoli panów. Późno, bo tuż przed upadkiem, ostrożnie i nieśmiało, okazała jednak Polska, że los chłopa nie jest jej obojętny i że również masy chłopskie będą zdobywać sobie należne prawa.

W tym tkwi wielkie znaczenie Konstytucji 3 Maja. Już w r. 1794 chłopi odegrali wybitną rolę w bitwie pod Racławicami, potem coraz liczniej brali udział w walce o wolność, w powstaniach listopadowym i styczniowym, aż wreszcie, w naszym stuleciu, przyszła chwila, kiedy cały lud uświadomił sobie swe obowiązki wobec Polski i do zerwania kajdan ogromnie się przyczynił.

Mieści się w tym **wskazanie na chwilę obecną.** Polska jest wspólnym dobrem całego narodu. Żadnej warstwy i żadnego obozu nie należy wyłączać z nowej walki o wolność, która teraz rozgorzała. Wielki, ofiarny i solidarny wysiłek jest — mówiąc słowami Konstytucji 3 Maja — potrzebny

„dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic..."

Stanisław SOPICKI

WIECH

TAK SIĘ HANDLUJE

W pawilonie inicjatywy prywatnej na Odzyskanej Wystawie, jeden sympatyczny facet maść na odciski czyli tak zwane z przeproszeniem nadgniotki sprzedaje,ponieważ że takowe nie zostali jeszcze upaństwowione. Nie można powiedzieć, sklep ma urządzony formalnie. Pudełka z maścią w dużej ilości na półce stoją, posiada także samo fest gablotkie z już wywabionemy za pomocą tej maści nadgniotkamy.

Tylko ma jeden feler, że żywej lekramy jak się należy odstawić nie potrafi.

A ponieważ, że ja przed wojną przez dwa lata japońskim środkiem na odciski razem ze szwagrem za Żelazną Bramą handowałem, mówię do tego faceta:

— Panie szanowny, posuń się pan troszkę, ja panu pokaże, jak się aptecznym artykułem handluje.

Wlazłem na krzesełko, wziąłem w każde rękie po dwa pudełka maści i zacząłem przemowę, jak kiedyś pod halą Mirowską.

— Szanowna publiko. — Każden jeden dobrze wychowany człowiek, a zwłaszcza poniekąd płeć piękna, posiada na małych palcach odciski. A skutkiem dlaczego? Z powodu, że ma zwyczaj obcisły bucik nosić. Osobistość bez wykształcenia, czyli tak zwany w skróceniu chomont z prowincji ich nie ma, bo mu nie zależy na pozorach i kapcie, jak stodoła nosić może, ale my, ludzie z lepszego towarzystwa, nie możem się odznaczać nogami, jak podolski złodziej, nosiemy ciasny, elegancki kamasz, w taki sposób mamy prawo mieć odciski. Jak świadczy ostatni spis ludności, przeciętny Polak ze średniem wykształceniem wykazuje dwa do trzech odcisków, wyższe sfery salonowe mają ich po pięć do sześciu, a taki na przykład angielski książe Wanii posiada po dwa na każdym palcu, co suma sumarum daje sztuk dwadzieścia.

Jak z tego widać, wstydzić się nie ma czego, odcisk nie piegi, ani też choroba — krępującem dla właściciela być nie może. Z drugiej znowuż strony do przyjemności nie należy z powodu, że cierpienia fizyczne nam dostarcza i różne tragedie rodzinne wywołuje. Także samo historia starożytna nas poucza, że nie wolno odcisków lekceważyć.

Niejaki Napoleon wojnę z Anglikamy właśnie przez nagniotki przegrał, bo tak go dranie na deszczu rozboleli, że za żadne pieniądze nie chciał butów włożyć i na pozycje jechać, tylko boso w sztabie, w pałatce siedział i przez rolnetkie kapował.

Gienerałowie tak naknocili, że nieprzyjaciel front przerwał i cały majland razem z Napoleonem do niewoli zabrał.

Żeby nie odciski może by jem prysnął, ale cóż, jak zaczął zjeżdżać, bosemy nogamy, na drut kolczasty nadepnął, usiadł i dawaj sobaczyć całe wojne w żywe kamienie. Nadlecieli bez ten czas angielskie soldaci i już go mają. Czyż więc, pytam się, jesteśmy skazane na to, żeby głupie odciski wolnym nieprzymuszonym człowiekiem rządzili, czy nie ma już dla nas ratunku?!

Oto widziem przed namy: wystawowy, odzyskany, niwersalny wynalazek na nagniotki! Za pomocą tego niwersalnego, wystawowego lekarstwa w pięć minut możem się pozbyć każdego jednego odciska bez bólu, bez moczenia nóg i bez znacznych wydatków, bo tylko za jedne 100 złotych. Brać i wybrać panowie!!!

Jak ja skończyłem, szwagier Piekutoszczak złapał gablotkie z odciskamy i krzyczy:

— Nogi nie uliki, żeby jeich w wodzie niepotrzebnie moczyć. W tem naczyniu widzą szanowne kocmani wywabione za pomocą naszej maści odciski najelegantszej klienteli miasta Warszawy. Są tu odciski Fryderyka Pulsa, Gebethnera i Wolfa, Derekcji Polskiego Radia oraz 1000 innych gorszych nagniotków. Wszystko pod gwarancją bez lipy, pucu i czarowania, każda jedna sztuka do sprawdzenia. Proszę bardzo...

W tem miejscu sypnął szwagier odciskamy przed publikie, tak że wszyscy w tył i chodu.

Zrobiło się lekkie zabradziażenie publicznego spokoju, przyleciała nawet policja. Właściciel maści podniósł raban, że mu najładniejsze historyczne nagniotki poginęli, ale cały zapas towaru w piętnaście minut był rozsprzedany.

A o to tylko się rozchodziło.

LISTY DO REDAKCJI

W SPRAWIE EX-BISKUPA EULOGIUSZA

Proszę o sprostowanie wiadomości, podanej w artykule „Prześladowania religijne w Rumunii" w numerze 6 „Polski Wiernej" z dnia 13.II. 1949, podpisanym „Nieczuja".

Autor wymienionego artykułu m. in. pisze: „Szczegół ciekawy ex-biskup chełmski — smutnej sławy Eulogiusz (Jewlogij), który zadręczał swymi prześladowaniami nieszczęsnych Unitów, nawet po manifescie 1905 r., dającym wolność religijną, uciekł potem do Paryża i długie lata tu przesiedział bardzo żałowany, jako biedny wygnaniec przez katolickie duchowieństwo. Teraz wrócił triumfalnie do Rosji i, choć stary, znowu zajmuje się „nawracaniem" naszych nieszczęśliwych Unitów".

Nie wdając się w dyskusję nad całym szeregiem punktów, stwierdzam, co następuje:

Nieprawda jest, że „ex-biskup chełmski Eulogiusz teraz wrócił triumfalnie do Rosji i choć stary, znowu zajmuje się „nawracaniem" naszych nieszczęśliwych Unitów".

Natomiast prawdą jest, że ex-biskup chełmski, a ostatnio metropolita prawosławny we Francji i egzarcha patriarchy Konstantynopolskiego — ś.p. Eulogiusz zmarł w Paryżu, dnia 8 sierpnia 1946 r.

Prawdziwość powyższego oświadczenia można sprawdzić telefonicznie, listownie lub osobiście w kancelarii Metropolity prawosławnego we Francji i egzarchy patriarchy konstantynopolskiego. Adres: Paris VIII, 12, rue Daru.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Z poważaniem
B. K.

Dopisek Redakcji: Autora listu przepraszamy za tak późne wydrukowanie powyższego sprostowania. Chcieliśmy porozumieć się przedtem z naszym współpracownikiem, podpisującym się „Nieczuja", który obiecał nam osobne wyjaśnienie.

WYSTAWA OBRAZÓW
Witolda Januszewskiego
została przedłużona do 7 maja br.
Librairie „CHIMERE"
110, rue Jouffroy — PARIS
metro: Wagram

UWAGA CHÓRY!
Biblioteczka Pieśni Regionalnych.
Każdy tomik zawiera około 20 pieśni jedno-, dwu- i trzy-głosowych.

KASZUBY	cena Frs. 55
KRAKOWSKIE	„ „ 55
LUBELSKIE	„ „ 55
KUJAWY	„ „ 55
PODHALE	„ „ 55
MAZOWSZE	„ „ 55
WIELKOPOLSKA	„ „ 55
WILEŃSKIE	„ „ 55
ŚWIĘTOKRZYSKIE	„ „ 55
PODOLE	„ „ 55
PODLASIE	„ „ 55
POLESIE	„ „ 55
WOŁYŃ	„ „ 55
CZĘSTOCHOWA	„ „ 55

dostarcza na zamówienie
„LIBELLA"
SKŁADNICA KSIĄŻKI POLSKIEJ
12, rue St. Louis en L'Ile - PARIS IV
Metro: Sully Morland

KSIĄŻKA
która powinna być w każdym katolickim domu:
Tomasza à Kempis
„O Naśladowaniu Chrystusa"
Stron 364 Cena 250 Frs.
Zamawiać w Administracji „Polski Wiernej" — 263-bis, Rue St. Honore, Paris 1-er. ccp. 4955-03

PŁYTY POLSKIE
ludowe — piosenki — szlagiery —
dostarcza
Societe „BUT"
25, rue Taitbout — PARIS 9-e

WYDAWNICTWO ŚW. ANTONIEGO
„Polska Wierna" — Paryż
„Słowo Katolickie" — Monachium
POLSKA WIERNA
Redaktor naczelny:
Ks. Florian KASZUBOWSKI
263-bis, rue St-Honoré — PARIS-I.
Telefon: **OPEra 37-69**
C.C.P. Paris 4955 - 03

Prenumerata: kwartalna — 180 Frs.
półroczna — 360 „
roczna — 700 „

ODDZIAŁY:
ANGLIA — Polska Misja Katolicka — **Devonia Road 2, London N. 1.** Cena egzemplarza pojedyńczego — D. 6.
BELGIA — F. Gałązka, 30, rue du Pepin, **Bruxelles.** C.C.P Bruxelles — Uccle 3908-68. Prenumerata kwartalna — 35 Frs. belg.
LUKSEMBOURG — W. Lachowicz (R.S.F.P.) **16, rue de l'Eau, Luxembourg.** Prenumerata kwartalna 35 Frs.

Kancelaria Adwokacka
pod kierownictwem Doktora Praw
S. OLŚNICKI
Tłumacz przysięgły
przy Sądach francuskich
106, rue Jouffroy — PARIS XVII
Metro: WAGRAM
Tel.: WAGram 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprowadzania rodzin itp. **Pełnomocnictwa.** Wszelkie **sprawy sądowe** we Francji i w Polsce.

BIURO
INFORMACJI i TŁUMACZEŃ
Alfred SALAMON
Mgr. Praw
5, rue du Cambout — METZ (Mos.)
Referent Oświatowy VIII. Okr. PZK
Tłumacz przysięgły - Traducteur jure
Porady - pośrednictwa - **tłumaczenia** Papiery do ślubu, naturalizacji, podróży, rent itd. Interwencje u władz.
Ch. Post. Nancy 115890

MAJ
jest miesiącem
katolickiej nauki społecznej.
Dziś jeszcze zamów pięknie wydaną książkę
„CHRZEŚCIJAŃSKI USTRÓJ SPOŁECZNY"
Cena 100 Frs. — Zamawiać: „Polska Wierna" — 263-bis, rue St. Honore PARIS 1-er

ZJESZ, JAK W DOMU . . .
W RESTAURACJI
„STASIA"
7, rue du Marché Saint-Honore, 7
Metro: Tuilerie - Opera
Tel.: OPEra 52-85.

Polskie Siostry
poszukują do nowego Sierocińca dla dziewcząt
kobiet lub dziewcząt
do różnej pracy i panienek dla nadzoru dzieci. Potrzebny również **pracownik w ogrodzie i podwórzu.** Zapłata podług umowy. Zgłoszenia: Mere Superieure — Belloy (S-et-O).

Restauracja Polska
„LA BONNE TABLE"
9, rue d'Argenteuil — PARYŻ
metro: Pyramides
zaprasza dawnych klientów
po przeprowadzonym generalnym remoncie
Obiady i kolacje z 4 dań
począwszy od 150 Frs.

Jedyną instytucją
uprawnioną do dokonywania **przekazów do Polski i sprzedaży złotych we Francji** jest
BANK P.K.O.
ODDZIAŁ W PARYŻU
23, rue Taitbout — PARIS-IX
AGENCJA W LENS
1. Av. de Varsovie— LENS (P-de-C)
PRZEKAZY zwykłe i ekspressowe.
Repatrianci korzystają ze specjalnych przywilejów.
Szczegółowe informacje na żądanie

POLSKA
AKADEMIA ROBOTNICZA
Kurs języka francuskiego za pomocą koresp. trwa 6 miesięcy.
LEKCJE wysyłamy DO DOMU, także do Belgii i Anglii. 1-sza lekcja bezpłatna. Pisać (załączając 3 znaczki) pod adresem:
ACADEMIE POLONAISE,
188, rue Ordener, PARIS (18)

D. DOWOJNA BIENAIMÉ
Tłumacz przys. przy sądzie w Paryżu
Tłumaczenia oficjalne do ślubu, naturalizacji itp.
23, Quai de la Tournelle - PARIS 5
Metro: Maubert, St-Michel, St-Paul

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
przy Sądach Francuskich
Absolw. Prawa Uniw. Poznańskiego (doświadczony emigrant, od 1924 r. we Francji)
TŁUMACZENIA URZĘDOWE i WNIOSKI
w sprawach: metryk, ślubów, naturalizacji, affidawitów USA i Kanady, Ameryki Połudn., sprowadzania rodzin, poszukiwania osób, spraw rodzinnych w Polsce i we Francji, spraw sądowych, Prefektur, Konsulatów, Ministerstw, rent inwalidzkich, w sprawach rodaków w Belgii
Piszcie z zaufaniem.
Odpowiedź natychmiastowa
M. JAROSZYK
Traducteur Jure
59, Bld. Poniatowski — PARIS 12.
Metro: Porte - Dorée

ZIELONE ŚWIĄTKI w Polsce
— po cenach znacznie zniżonych —
(Kl. III.)
Odjazdy 17, 24 i 31 maja
ZAPISYWAĆ się NATYCHMIAST!
Jedyne oficjalne
BIURO PODRÓŻY
„POLORBIS"
Wizy powrotne załatwiane są przez PBP „Orbis" w Polsce, bez osobistych starań Klientów
Zapisy przyjmują:
Centrala: „POLORBIS" — 23, rue Taitbout — **Paris 9.**
Oddziały: LILLE (Nord) — 39-bis, rue de Tournai.
LENS (P. de C.) — 1, Av. de Varsovie.
DENAIN — VALENCIENNES — DOUAI (Nord), — BRUAY-en-ARTOIS (P. de C.) — BRUXELLES (Belgia) — 10, rue de la Chancellerie.

Gérant: L. CHARPENTIER
No d'Autorisation 1322
Imprimerie „Les Presses Rapides"
54, r. Philippe de Girard, PARIS-XVIII.